

W zderzeniu z polityczną rzeczywistością nie ostały się uporczywie wznoszone przeciw nam zapory restrykcji i izolacji, próby karcenia nas i uczenia jak mamy żyć

Polska racja stanu - to dialog i współpraca

Przemówienie szefa polskiej dyplomacji
Dziś dalszy ciąg obrad Sejmu

Wczoraj rozpoczęło się pierwsze w sesji wiosennej, dwudniowe posiedzenie Sejmu.
Porządek pierwszego dnia obrad przewidywał:
- informację rządu o kierunkach i zadaniach polityki zagranicznej PRL oraz o sytuacji międzynarodowej;
- informację NIK o stanie realizacji wybranych postanowień Sejmu;
- interpelacje i zapytania poselskie.

Na sali obrad obecny był Wojciech Jaruzelski.

Sejm postanowił odczytać sprawozdanie komisji sejmowej o projekcie nowelizacji ustawy o szczególnych uprawnieniach kombatanów i dokonał odpowiedniej zmiany w porządku dziennym.
Marszałek Sejmu powitał francuską i kanadyjską delegację parlamentarną, które składają wizytę w Polsce.
Minister Spraw Zagranicznych Marian Orzechowski złożył informację rządu o kierunkach i zadaniach polityki zagranicznej PRL oraz o sytuacji międzynarodowej.

Wystąpienie

M. Orzechowskiego

M. Orzechowski stwierdził, że miniony rok był okresem wzmożonej aktywności polskiej polityki zagranicznej.

Powszechnie widoczny był wzrost autorytetu Polski w Europie i świecie. W zderzeniu z polityczną rzeczywistością nie ostały się uporczywie wznoszone przeciw nam zapory restrykcji i izolacji, próby karcenia nas i uczenia jak mamy żyć.

Zabawocwal rok miniony zbieżnością z jej przyjaźnią i wspólnotą socjalistyczną. Coraz silniejsze jest zyczenie zrozumienia dla procesów jakie zachodzą w naszym kraju, wszechstronna współpraca, szersze wzajemne korzyści z owej współpracy płynące.

Na politykę zagraniczną Polski - powiedział M. Orzechowski - jej możliwości i skuteczność, wywierała wpływ sytuacja w świecie, stosunki Wschód-Zachód, a zwłaszcza przebieg dialogu radziecko-amerykańskiego.

Po fazie ostrej konfrontacji, narzuconej przez Stany Zjednoczone na przełomie lat 70-tych i 80-tych, stosunki między ZSRR i USA ewoluują wolno i nie bez zahamowań - ku dialogowi. Sprawy to nowatorskie inicjatywy i rzeczowe działania ZSRR, Polski i innych państw socjalistycznych. Warto przypomnieć, oprócz ciągłych aktualnych propozycji Michaiła Gorbaczowa z 15 stycznia ub. roku, w sprawie całkowitej likwidacji broni jądrowej i chemicznej do 2000 roku, kolejne moratoria na wybuchy jądrowe, propozycje redukcji sił zbrojnych i zbrojeń konwencjonalnych w Europie, zawarte w postanowieniu Układu Warszawskiego do państw NATO z czerwca ubr., wniosek Polski na spotkaniu wiedeńskim w sprawie uzupełnienia procesu KBWE o rozbrojenie konwencjonalne.

Charakterystyczne następne sytuację międzynarodową mi-

ni-

ni-

ni-

ni-

ni-

Witamy

II Wojewódzki

Zjazd PRON

w Suwałkach

Dziś w Suwałkach obradować będzie II Wojewódzki Zjazd Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. 280 delegatów reprezentuje ponad 41 tys. rzeszę uczestników ruchu skupionych w 570 ogniwach podstawowych.

Delegaci podsumują czteroletnią działalność PRON, wybiorą władze wojewódzkie i delegatów na II Kongres. Przyjęte zostaną uchwały, które nakreślą kierunki dalszej pracy. (m)

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Po bydgoskich spotkaniach Wypowiedź Mariana Woźniaka

Dziennik telewizyjny „Komentarz” przekazał we wtorek 17 bm. wypowiedź członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Mariana Woźniaka poświęconą dwudniowemu pobytowi członków Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR w Bydgoszczy i województwie. Podkreślił on, że pobyt ten jest wyrazem konsekwentnych działań, mających na celu utrzymywanie bieżącego kontaktu kierownictwa politycznego z organizacjami podstawowymi, z załogami zakładów pracy, z różnymi środowiskami - a więc wszędzie tam, gdzie rozstrzyga się los i przyszłość Polski, gdzie decyduje się skala produkcji.

W czasie spotkań w bydgoskich zakładach pracy - podkreślił sekretarz KC - ludzie pracy, a zwłaszcza robotnicy szczególnie gorąco reagowali na to wszystko co ich otacza

i z czym mają do czynienia na co dzień. Akcentowano np. kłopoty z zaopatrzeniem w surowce, z organizacją procesu produkcyjnego. Bardzo konkretnie rozliczono realizację przez zakłady i podstawowe organizacje partyjne decyzji III Plenum KC, które - jak wiadomo - poświęcone było przede wszystkim sprawom gospodarczym. Spotkania stanowiły też swoistą konsultację przed IV Plenum KC, które ma przynieść odpowiedź na pytanie: jak zaktualizować partię.

M. Woźniak nawiązał również do postępów reformy gospodarczej. Tempo reformy - podkreślił - zależy od tego, jaki jest postęp w przedsiębiorstwach. Tam przeciw rozstrzyga się sprawa reformy. Chciałbym wskazać - powiedział - kilka zakładów,

Ciąg dalszy na str. 2

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 66 (11 061)

Białystok - Łomża - Suwałki, czwartek, 19.03.1987 r. Wydanie 1, 2

Cena 10 zł

„Współczesna” wśród dostawców mleka



Niezależnie od pogody widać do stajni mleko z kilku okolicnych wsi do Srebrzowa.

Biała próba

Jest wczesny ranek - 17 marca, kilka minut po szóstej. Punkt skupu w Srebrzowie (gmina Wizna) jest już otwarty, ale rolników jeszcze nie ma. Zlewniarka Anna S. jak każdego dnia przyjmuje ponad 1300 litrów mleka od 90 dostawców z kilku wsi - Srebrzowa, Mrówek, Niesławie i Kokożek.

Zanim zacznie się ruch, czytamy skargę podpisaną: „Dostawcy”, a zatem anonimowa, na małżeństwo zlewniarki skierowaną do Ministerstwa. Sprawiedliwość, które przelało ją do Urzędu Wojewódzkiego w Łomży, a ten z kolei do Państwowej Inspekcji Skupu i Przetwórstwa Artykułów Rolnych w Białymstoku celem zbadania sprawy na miejscu.

Władysława Mocarska st. asystent laboratorium PISIPAR czyta istotniejsze ustępy: „Zawracamy się do Ministerstwa Sprawiedliwości (...) aby zmieniła zlewniarkę. Zlewniarkę zanęca procentu ruszając. Mleko dopisywało zaprzeczonym dostawcom. My rolnicy dostarczamy mleko i nie mamy żadnego prawa aby go zwinąć.”

Dalej skarga mówi o tym jak się zlewniarka wzbogaciła. (...) „Ich dzieci mają złote kolczyki, pierścionki i kieszonki SKO...”

Ekipa kontrolerów powieksza się o przedstawiciela

WZSM w Łomży - Zenona Wojciech, OSM w Piatnicy - Mirosława Bronowicz oraz Jadwiga Krupniak - laborantki. Przyjeżdżają one do analizy zawartości tłuszczu w tzw. próbach okresowych. Są to próby mleka zlewanego po trosze codziennie, badane dwa razy w miesiącu - pierwszego i piętnastego. Próby te w woj. łomżyńskim przetrzymywane są jeszcze

Ciąg dalszy na str. 3

Wiesław Rydygier w Łomży

INFORMACJA WŁASNA

Wczoraj, 18 bm. przebywał w Łomży prezes Zarządu Głównego RSW - Wiesław Rydygier. Spotkał się z I sekretarzem KW PZPR - Mieczysławem Czerniawskim, członkami Sekretariatu KW i wojewodą łomżyńskim - Markiem Strzalińskim. Tematem spotkania była m. in. dyskusja o już od kil-

ku lat koncepcja budowy zakładów graficznych w Łomży.

Następnie prezes W. Rydygier spotkał się z dziennikarzami pracującymi w Łomży. Przedyskutowano problemy tego środowiska.

W spotkaniach uczestniczył dyrektor Białostockiego Wydawnictwa Prasowego - Romuald Łazarowicz. (tjb)

Ameryka, Amerika (1)

Uciekinierzy

Siedzą przy kawiarnianym stoliku i powoli saczymi czarną kawa. Młody mężczyzna wyraźnie się ożywia: „Wiesz, tam dopiero jest życie, nie to tutaj”. Na jego twarzy pojawia się grymas. „Tu do niczego nie dojdę. U Zydów miałem 4 dolary na godzinę. Policz tylko... Nie ma co, na jesieni wyjeżdżam. Potem ścigam żonę”.

Robert był w Stanach 10 miesięcy. Jego opowieści są teraz kolorowe, błyszczące. Mamią szaleństwem dolarów pomnażanych, natychmiast na tysiące, miliony złotych.

Aby dojść do gabinetu szefa wydziału paszportów WUSW w Białymstoku, trzeba najpierw przepchnąć się przez tłumy gromadzące się pod drzwiami pokojów. Ilu z tych ludzi, nerwowo mniających w rękach kwestionariusze szuka tylko nowych wrażeń turystycznych, a ilu mo-

żliwości szybkiego dorobienia się, tego tak naprawdę nikt nie wie.

Domniemanie nie może być powodem odmowy wydania paszportu - zdecydowanie rozwija moje wątpliwości ppk Bogdan Szepietowski. Próba o zgodę na wyjazd są tysiące Przepisy mamy liberalne, paszport może otrzymać praktycznie każdy. Gorzej z wizą. Na terenie ambasady krajów zachodnich nie obowiązują polska polityka wyjazdowa. Tam chroni się własne interesy.

Ciąg dalszy na str. 3

O budownictwie mieszkaniowym - nadal bez optymizmu

Budownictwo mieszkaniowe nie może się uporać z licznymi barierami i trudnościami. Miarą jego słabości są ubiegłoroczne wyniki - najniższe od 20 lat. Budujemy nie tylko mało, ale także drogo i długo.

Nie też dziwnego, że głównym przedmiotem zainteresowania dziennikarzy na zorganizowanej 18 bm. w Biurze Prasowym Rządu konferencji

2. ministrem Budownictwa, Gospodarki Przemysłowej i Komunalnej - Jerzym Bajszczakiem była obecna

Ciąg dalszy na str. 2

Radzieccy marynarze u prezydenta USA

Prezydent USA Ronald Reagan przyjął we wtorek w Waszyngtonie w Białym Domu 37 marynarzy radzieckich - uratowanych przez straż przybrzeżną USA po katastrofie z zagrozonego zatonięciem frachtowca „Komсомолец Киргизия” w zachodniej części Atlantyku. - Uratowanie radzieckich marynarzy przez śmigłowe straże przybrzeżne USA - powiedział m.in. szef rządu amerykańskiego - jest przykładem współpracy, którą powinniśmy polecać innym przywódcy polityczni na świecie.

W spotkaniu wzięli także udział lotnicy trzech śmigłowców USA.

Od 30 bm. „Panorama dnia” w II programie TVP

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, od 30 bm. II program TVP zaprzestaje retransmisji z „Jedynki” głównego wydania dziennika telewizyjnego „Dwójka” nadawać będzie o godz. 21.30 „Panoramę dnia”.

Charakterystyczne „Panoramę dnia”, red. Józef Węgrzyn określił formułą: „o wszystkim, dla wszystkich”. „Panorama dnia” nie będzie podobna do żadnego z dotychczasowych programów informacyjnych.

Na zawartość 15-minutowej „Panoramy” składać się będą różne gatunki i formy, dziennikarskie, a relacyjne w niej wydarzenia dotyczące ma wszystkich dziedzin życia. A oto w ogólnym zarysie niektóre stałe pozycje „Panoramy”: informacja o pogodzie, wydarzenia dnia, skrót najważniejszych wydarzeń, omówienie najciekawszych pozy-

cji z prasy popołudniowej, wydawnictwa sportowe dnia, najnowsze wieści z kraju i ze świata, podsumowanie „jak minął dzień” i ciekawostka dnia. Zważywszy na czas trwania całej „Panoramy”, poszczególne jej składniki nie będą przekraczać nawet kilku sekund, choć mogą sięgać i 5 minut. Na ostateczny efekt złoży się inwencja zespołu redakcyjnego i grona współpracowników, które liczyć będzie m.in. ok. 200 komentatorów „Panoramy dnia” - posiadających teoretyczną wiedzę i praktyczną doświadczenie. Jako pierwszy prezenterem będzie red. Zdzisław Gonca, znana dotychczas z anteny radiowej. (PAP)

Trzęsienie ziemi w Japonii

Silne trzęsienie ziemi nawiedziło w środę południowo-wschodnią część Japonii, głównie wyspę Kjusiu. Jego natężenie wynosiło 6,9 stopni w skali Richtera. Z wstępnych informacji wynika, że śmierć poniosła 1 osoba, a 3 zostały ranne. Niektóre budynki uległy zniszczeniu.

Epocentrum trzęsienia znajdowało się pod dnem morskim w odległości 40 km od Miya-zaki. Poważnemu zakłóceniu uległa łączność telefoniczna z wyspą Kjusiu. Ze względu na bezpieczeństwo wstrzymano ruch niektórych pociągów.

Mieszkańców wyspy ostrzeżono o możliwości występowania wysokich fal. Rybakom polecono, aby powrócili do portu. Na morze wysłano

Pogoda

DZIS - zachmurzenie przeważnie duże, okresami opady śniegu i deszczu. Temperatura maksymalna od 1 do 2 st.C., minimalna około 0 st.C. Wiatr umiarkowany, południowy i południowo-zachodni. JUTRO - przełotne opady śniegu i deszczu. Temperatura maksymalna 1 st.C., minimalna -3 st.C. MIENINY: Bohdana, Józefa. (tjb)

RWPG-EWG

Rozmowy ekspertów

Zgodnie z porozumieniem o-
stigniętym między RWPG i
EWG w Genewie rozpoczęła
się w środę druga tura rozmów
między obu organizacjami
na szczeblu ekspertów.

Celem tego spotkania jest
uzgodnienie tekstu projektu
ostawienia o ustanowieniu
stosunków między RWPG i
EWG.

Delegacji ekspertów RWPG
przewodniczy zastępca sekre-
tariusza RWPG Zdzisław Kuro-
wski, delegacji ekspertów
EWG - John Maslen, naczelnik
Wydziału Komisji EWG.

Spotkanie

grupy

„Consensus”

Z inicjatywy grupy dialogowej „Consensus” odbyło się
w Warszawie spotkanie dys-
kusyjne poświęcone zależno-
ściom między gospodarką a po-
lityką przy wychodzeniu z
kryzysu. Jednym z głównych
warunków powodzenia jest
głęboka reforma gospodarcza,
oparta na mechanizmach ry-
nkowych i jednoczesna demo-
kratyzacja życia społecznego.
Wprowadzenie takich reformy
wymaga osiągnięcia szerokiej
aprobaty społecznej. (PAP)

W jutrzejszym Magazynie

♦ JAN DOBRACZYŃSKI - znany pisarz jest przewodniczącym Rady Krajowej PRON. Jedną i drugą rolę społeczną przeplatają się nawzajem. Czy łatwo je połączyć? Czy przypadkiem jedno drugie nie wyklucza? Czy warto poświęcać tworzenie literatury na rzecz działalności społecznej? To tylko niektóre pytania, jakie niedługo chciałby postawić pisarzowi. Ten zaś ma na nie odpowiedź - głęboko przemysłowa, oparta o doświadczenie i poczucie obowiązku patriotycznego. Odpowiedzią zanotowała KRYSZYNA KONECKA.

♦ Rozpoczęła studia w 1982 roku. Chwila rozstania z uczelnią tuż tuż. Teraz wiec - co dalej? Ano właśnie. Mówi się o nich, że są kolejnym rocznikiem nie pozostawiającym po sobie śladu. Zatem... DYPLÓM? A PO CO? - pyta nie bez przyczyny ALICJA ZIELIŃSKA. Po co się trudzić, skoro już dzisiaj studencka wycieczka na Węgry pozwoli zarobić więcej niż może uzyskać inżynier przez dwa miesiące pracy? Pytania uzasadnione, a odpowiedzi - niestety przygnębiające.

♦ Nielatwo pracować na wsi - to raczej oczywiste. Ale jaka jest skala trudności? Ogromna. Uświadamiają to młode nauczycielki z pewnej szkoły przy granicy. Ze stwierdzenia tego jednak - o dżiwie - nie płynie wcale pesymizm. Taką sytuację zastał TOMASZ KALINOWSKI, gdy składał niezapowiedzianą wizytę. Dziewczyny mówią - CO DZIEŃ OD POZNAŃKU. I nie nudno tak? Ano nie! A jeszcze jest ochota zmieniać świat. Niedużo, trochę, ale... jednak.

♦ Jeszcze zima nieleży trzymać, ale dla żołnierzy to wcale niestraszne. Nasi reporterzy wybrali się na poligon, gdzie ćwiczą żołnierze Podlaskiej Jednostki Wojsk Obrony Wewnętrznej. O czym będzie relacja? O wysiłku - to pewne. O solidności i odwadze - owszem. Ale i o odpowiedzialności oraz o elektronice. Bo to wszystko rzeczywiście zdarzyło się w PRZEDWIOSIENIE BIELI, co skwapliwie fotografował ANATOL CHOMICZ i zapisywał ZBIGNIEW KRZYWICKI.

♦ BUS - tym razem łączy SERCE z ELEKTRONIKĄ. Marzył to udany, czasem wręcz konieczny.

(opr. aka)

Posiedzenie Sejmu PRL

Ciąg dalszy ze str. 1

nie tylko w woj. łódzkim, ale we wszystkich państwach.

W dalszej części informacji minister Spraw Zagranicznych zastrzegł, że Polska polityka zagraniczna musi być bardziej niż kiedykolwiek wspierana przez gospodarkę. Zgodnie z wytycznymi X Zjazdu PZPR służba zagraniczna została zobowiązana do wydawnictwa, w tym zwłaszcza, do wzrostu eksportu towarów i usług.

Autorytet Polski, jej ranga i rola w świecie, powiedział następnie M. Orzechowski, że wprost od pozycji zajmowanej pośród państw socjalistycznych wspólnoty. Celem tematu służy przede wszystkim dynamizacja i ożywienie rozwoju współpracy gospodarczej ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami — członkami RWPG. Właśnie dlatego naszą najważniejszą powinnością jest umacnianie roli Polski w RWPG i Układzie Warszawskim oraz utrzymanie wysokiego rytmu dwu- i wielostronnej współpracy i współdziałania z państwami socjalistycznymi.

W zakończeniu swego wystąpienia M. Orzechowski stwierdził, że wpływ na kształtowanie polskiej polityki zagranicznej mają wszystkie patriotyczne siły narodu. Istotnym wsparciem dla jej przedsięwzięcia jest działalność sił społecznych skupionych w PRON.

Ważną, rosnącą rolę w aktywizacji wysiłku państwa w realizacji celów naszej polityki zagranicznej, odgrywa polski ruch pokój.

Szczególna rola w polityce zagranicznej przypada Sejmowi. Najwyższe zwierzchnictwo nad kształtowaniem polityki zagranicznej Sejm łączy z aktywnym udziałem w jej realizowaniu. Jego ludowa rola jako naczelnego organu władzy w socjalistycznym państwie oraz rosnąca autorytet powodują, że głos jego przedstawicieli jest z wagą wysłuchiwany w świecie. Dotyczy to w szczególności prezentowania polskiego punktu widzenia na kluczowe dla ludzkości problemy, poszukiwania wspólnych dróg umacniania pokoju i bezpieczeństwa, a także kształtowania wizerunku naszego kraju jako rzecznika szerokiej, równoprawnej współpracy międzynarodowej.

Liczne kontakty międzyparlamentarne pozwalają docierać do wpływowych, decyzyjnych i opiniotwórczych kół politycznych i gospodarczych innych państw. Przewodniczący one do przełamania różnych barier i oporów. Przygotowują korzystny grunt do dynamizacji współpracy dwustronnej.

Sprostanie ambitnym zadaniom i wyzwaniom stawianym polityce zagranicznej wymaga z wzmocnienia skuteczności działania naszej służby zagranicznej. W stosunkach z zagranicą — nie mniej niż w gospodarce czy życiu społecznym — potrzebujemy większej efektywności. Rozmiar i złożoność stojących przed nami problemów sprawiają, że dziś nie wystarczy już zwykła kontynuacja tego, co sprawdzono. W MSZ rozpoczęto wprowadzanie jakościowych zmian w istnieniu i działaniu. Mają one ułatwiać przełamywanie utartych schematów, rutyny, rodzic większą elastyczność i śmiałość w poszukiwaniu nowych rozwiązań, w ulepszeniu mechanizmów, środków i metod działania.

Poselska dyskusja

Pos. Jarema Maciszewski występując w imieniu Klubu Poselskiego PZPR stwierdził, że im wyrazić rysują się zagrożenia pokoju światowego, tym bardziej rozszerza frontu walki o pokój, walki przeciwko groźbie wszechogarniającej nuklearnej zagoni. Narad polski i jego państwo we frontie tym zajmują poczesne miejsce. W walce o pokój współwspieramy wysiłki naszej partii i stronnictw politycznych, organizacji społecznych, Kościoła katolickiego i innych związków wyznaniowych, milionów obywateli naszego kraju.

Radziecka ofensywa pokoju związana nieodwracalnie z nazwiskiem Michała Gorbaczowa, nieustannie i nieustannie wywołane przez niego

go inicjatywy zmierzające do usunięcia z naszej planety groźby nuklearnej katastrofy zyskują pełne poparcie naszego społeczeństwa. Wspieramy w całej pełni tę ofensywę pokoju nie tylko dlatego, że Związek Radziecki jest naszym najważniejszym sojusznikiem — zwycięstwo w tej pokojowej ofensywie leży w naszym interesie i interesie naszego narodu. I nie trzeba zbyt wielkiej wyobraźni, aby uświadomić sobie co oznaczałaby dla poczucia naszego narodowego bezpieczeństwa likwidacja rakiet średniego zasięgu w Europie, skoro wiele wybitnych zainstalowanych w Europie Zachodniej wymierzonych jest wprost w nasz kraj.

Posel stwierdził, że Klub PZPR akceptuje w pełni kierunki i działania polskiej polityki zagranicznej, przeistaczającej w informacji ministra Spraw Zagranicznych oraz aprobuje zawarte w niej ocenę.

W imieniu Klubu Poselskiego ZSL przemawiał pos. Józef Kukula. Stronnictwo — powiedział — pozytywnie ocenia polską politykę zagraniczną w ostatnim okresie. W hierarchii potrzeb i celów tej polityki znajdowały się w minionym roku trzy rzeczywiście najważniejsze sprawy: zapewnienie bezpieczeństwa państwa, przyczynienie się do rozwoju kraju oraz budowanie prestiżu Polski w świecie. Wierność podstawowym wartościom, kierunkom i celom tej polityki sprawia, iż jest ona tą dziedziną, która niezmienne utrzymuje najwyższy stopień akceptacji społecznej; w najszerszym zakresie jednocy Polaków różnych środowisk i światopoglądów. Racjonalna polityka zagraniczna naszego państwa doprowadzi do likwidacji ostatnich prób izolowania naszego kraju oraz zwiększenia udziału w procesie budowy zaufania między Wschodem a Zachodem.

Przemawiając w imieniu Klubu Poselskiego SD pos. Jan Janowski pozytywnie ocenił przesunięcie akcentów w realizacji polskiej polityki zagranicznej na sferę technologiczno-gospodarczą i społeczną. W okresie rewolucji cywilizacyjno-technicznej — podkreślił — o pozycji państw w stosunkach międzynarodowych coraz bardziej przesądza ich sytuacja ekonomiczna i polityczna. W przemówieniu Klubu SD rzecz słuszna jest, że nie w przeszłości uwzględnianie w polityce zagranicznej działalności wśród Polonii. Jest to nie tylko ważny czynnik kształtowania opinii o Polsce, korzystnego wpływu na stosunek ludzi polskiego pochodzenia do naszego kraju, ale także jedna z dzwigni naszej międzynarodowej współpracy gospodarczej, handlowej, technicznej.

Na niektórych aspektach wizyty przewodniczącego Rady Państwa we Włoszech i w Watykanie oraz pobytu grupy posłów z Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu w Stanach Zjednoczonych skupił się pos. Witold Lipski (ZSL). Wyraził przekonanie, że wizyta Wojciecha Jaruzelskiego w Rzymie przyczyni się do przezwyciężenia polityki państw zachodnich wobec Polski. Posel stwierdził, że delegacja parlamentarzystów polskich spełnia swą misję, prezentując w USA zgodny z rzeczywistością obraz Polski, jej sytuację i problemy.

Pos. Edmund Męlewska (bezp.) zwrócił uwagę na prawidłowość, że w powojennej Europie każdy wzrost napięcia międzynarodowego powoduje wzmożenie agresywności sił rewizjonistycznych w RFN i na odwrót: międzynarodowe odprężenie powoduje tam naturalny polityczny realizm. W RFN obserwujemy obecnie istotne przesunięcie postaw społecznych. Większość społeczeństwa wydaje się być bardziej gotowa do pojednania z Polską niż gremia przywódcze.

Pos. Roman Pillardy (PZPR) mówił m.in. o znaczeniu wymiany turystycznej dla pogłębiania wzajemnych związków krajów wspólnoty socjalistycznej. Trudności płatnicze naszego państwa, słabości organizacyjne biur turystycznych, nie zawsze przychylny stosunek do polskich turystów spowodowały, że obecnie trzeba nowego spojrzenia na ten obszar kontaktów.

Pos. Jan Blachniński (bezp. CHSS) podkreślił, iż kłosem do aktywnej roli w życiu międzynarodowym jest stabilna, sytuacja wewnętrzna i stan gospodarki. Są to fundamen-

ty warunkujące pozycję na arenie międzynarodowej. Nowa jakość stosunków międzynarodowych wskazuje dziś na rosnącą świadomość zagrożenia, które zbliża ludzi nie zawsze w przeszłości odnoszących się do siebie ze zrozumieniem. Wspólne ogólnoludzkie niebezpieczeństwo uwydatniało podstawową prawdę, że etyczny postulat pokoju jest wspólnym dziedzictwem wszystkich ludzi bez względu na wyznawane poglądy polityczne, filozoficzne czy światopoglądowe.

Pos. Stanisław Stądziński (SD) zwrócił się do ministra Spraw Zagranicznych z pytaniem, jak kształtować się będzie koordynacyjna rola i funkcja MSZ wobec jednostek gospodarki i centralnej administracji państwowej mających swe przedstawicielstwa bądź reprezentację za granicą. Posel interesował się ponadto, czy polskie służby zagraniczne są w stanie sprostać tym zadaniom.

Sejm — zauważył mowa — niejednokrotnie zwracał uwagę na potrzebę koordynacji różnorodnych poczynań w sferze kontaktów międzynarodowych.

Pos. Stanisław Masur (ZSL) omówił działania stronnictwa podejmowane w celu realizacji polskiej polityki zagranicznej. Są to — powiedział — poczynania zgodne z linią polityczną, która od 42 lat pozwalała nam żyć w pokoju, rozwijać się i umacniać fundamenty domu ojczystego.

Posłowie reprezentujący związki zawodowe — stwierdził pos. Alfred Miodowicz (PZPR) — podzielają ocenę zawartą w informacji ministra Spraw Zagranicznych. Polski ruch związkowy przez swą aktywność w działalności międzynarodowej uczestniczy w realizacji celów i zadań polityki zagranicznej naszego państwa.

Wiara, że tylko podstęp i przemoc zapewniają przewagę — ustępuje w polityce międzynarodowej przekonaniu, iż w dzisiejszym świecie sprawiedliwość i solidarność ogólnoludzka muszą stać się gwarantami interesów każdego z osobna człowieka, narodu, państwa, a także grupowań międzynarodowych — stwierdził pos. Zbigniew Zieliński (bezp. PZKS). O możliwości skutecznego rozwiązywania problemów politycznych w oparciu o zasady ludu moralnego mówi dziś szczególnie mocno Kościół katolicki, którego pokojowe wskazania coraz silniej zbiegają się z ogólnymi dążeniami świata o całość społeczności narodów oraz z podejmowanymi w tej mierze inicjatywami — powiedział pos. Przykładem pozytywnego wpływu na kształtowanie opinii światowej było niedawne moskiewskie forum pokojowe.

Pos. Ryszard Czap (PZPR) nawiązał do problemu wysiłku zbrojnego i wynikających z tego konsekwencji polityczno-gospodarczych. Stali wzrost wydatków na cele wojskowe stanowi poważny uszczerbek dla przemysłu pracujących na celach pokojowych — zwłaszcza kraje rozwijających się.

Świat i jego polityka zagraniczna i wewnętrzna w poszczególnych krajach — stwierdził pos. Ryszard Bender (bezp.) — jest obecnie w dynamicznym ruchu, zmienia się na naszych oczach. W Polsce przyjmujemy z uznaniem i nadzieją wystąpienia radzieckiego przywódcy. Jesteśmy społeczeństwem — stwierdził mowa — które potrafi akceptować to wszystko, co wzniósł się, co postępuje, co rzeczywiście służy pokojowi.

Pos. Grażyna Janus (PZPR) mówiła o aktywności między narodowego polskiego ruchu młodzieżowego. W nowy etap pod względem zasięgu i liczebności, różnorodności form wkracza współpraca z organizacjami młodzieżowymi krajów socjalistycznych. Walka o pokój, przeciwdziałanie zbrojeniom, problematyka ochrony środowiska to główne tematy licznych międzynarodowych spotkań polskiej młodzieży.

Pos. Edward Dzięgiel (ZSL) zapytał ministra Spraw Zagranicznych o efekty — pracy wspólnej komisji Polski i RFN ds. podręczników szkolnych, a szczególnie do nauki historii.

Pos. Józef Wójcik (bezp. PAX) podkreślił, iż od ubiegłorocznych debat sejmowych na temat zagranicy bardzo wiele wydarzyło się w świecie. W nowej sytuacji znalazła się również Polska, mając obecnie lepszą pozycję wyjściową do realizacji swych zamierzeń. Bardzo istotne znaczenie dla ostatecznego przełamania izolacji miały zwłaszcza wizyty przewodniczącego Rady Państwa we Włoszech i spotkanie w Watykanie z papieżem Janem Pawłem II oraz rozmowy przeprowadzone ostatnio w Stanach Zjed-

noczonych przez delegację naszych posłów. Odbudowa międzynarodowej pozycji Polski dokonuje się przy wsparciu wysiłków państwa przez Kościół. Równocześnie rozwijany jest dialog między państwem i Kościołem.

Pos. Stanisław Słowik (SD) zapytał ministra Spraw Zagranicznych o dalsze losy normalizacji stosunków między Polską i RFN.

Czy można mówić o ewentualnych zmianach w polityce zagranicznej RFN wobec państw socjalistycznych? Posel zapytał również o oczekiwania związane z tegorocznym posiedzeniem Sejmu PRL — RFN, które ma w maju obradować w Kilonii.

Pos. Czesław Mularski (PZPR) stwierdził, iż w naszych polskich warunkach szczególnie dobitnie ujawnia się prawdziwość dwóch tez: o ścisłym związku między polityką zagraniczną a rozwojem wewnętrznym oraz o kondycji ekonomicznej państwa jako czynniku decydującym o jego znaczeniu w stosunkach międzynarodowych. Obecnie potrzebny jest powszechny wysiłek, aby jak najlepiej dokonać tej polityki spożytkować. Zdecyduję o tym, jak i konkurencyjność naszych produktów na rynkach światowych.

Pos. Tadeusz Kijonka (PZPR) — obecność naszej kultury w świecie była i jest zauważalna; jest to obecność znacząco bardziej intensywna, oryginalna i bogata niż w każdej innej dziedzinie polskiej obecności w świecie. Jednakże polska kultura w szerszym zakresie jest ograniczona licznymi barierami materialnymi i technicznymi. Rosną dysproporcja między naszą ofertą kulturalną i naukową a technologicznym zacofaniem w produkcji materialnych nośników kultury.

Pos. Witold Hensel (SD) wskazał, iż zmierzając powinnismy do szerszego udziału przedstawicieli Polski w różnych międzynarodowych i kulturalnych, a także wzmocnić aktywność w organizowaniu podobnych spotkań w naszym kraju. Trąną tendencją wzbogacania wszelkich form więzi z Polską. Uwzględniać powinniśmy przy tym potrzebę współpracy z emigrantami różnych generacji.

Następnie minister Spraw Zagranicznych Marian Orzechowski odniósł się do poselskiej debaty dotyczącej kierunków i zasad polskiej polityki zagranicznej i odpowiedział na zadane pytania.

Nawiązując do pytania o perspektywę normalizacji w stosunkach Polska — RFN stwierdził, że zależą one także w dużym stopniu od strony zachodniemieckiej. Poinformował też, że w pierwszym dekadzie maja br. odbędzie się w Kilonii kolejne forum PRL — RFN pod hasłem „Co możemy wyzyskać uczynić dla Europy?” wyraził nadzieję, że forum to pomoże utworzyć drogę do porozumienia z RFN i poprawy klimatu w Europie.

Minister mówił też o koordynacyjnej roli MSZ w odniesieniu do wszystkich służb zagranicznych naszego państwa, poruszył sprawę pracy komisji polsko — zachodniemieckiej ds. podręczników szkolnych, a także poinformował o krokach podejmowanych przez władze polskie w odpowiedzi na dyskusyjną inicjatywę poczynania władz niektórych krajów wobec polskich turystów.

Uchwała Sejmu

Po debacie, Sejm podjął uchwałę, w której podkreśla rosnącą współzależność narodów, a także wspólnotę ich losów w obliczu zagrożenia wojną jądrową. Dla polskiej polityki zagranicznej — na pierwszym miejscu stoi umacnianie pokoju, budowanie środków zaufania i współpracy. Wyrażono uznanie dla inicjatyw i działań Michała Gorbaczowa, które stały się potężną siłą narodową rozmów rozbrojeniowych. Radziecka propozycja usunięcia rakiet średniego zasięgu z terytorium Europy tworzy na naszym kontynencie sytuację sprzyjającą nowemu podejściu państw Europy do przewyższenia istniejących podziałów.

Przywrócone zostało miejsce Polski należne jej we wspólnotie państw socjalistycznych. Kraj nasz staje się ponownie ważnym partnerem w dialogu Wschód—Zachód. Naszym zadaniem priorytetowym jest wszechstronny rozwój stosunków z państwami socjalistycznymi, zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim. Korzystne warunki tworzą tu ogromne przemiany zachodzące w ZSRR, zbieżne z procesami reform i pogłębiania demokracji socjalistycznej w Polsce. Polska będzie poszukiwać

nowych form współdziałania z państwami rozwijającymi się. Jest otwarta na współpracę z państwami zachodnimi. Decyzję o zniesieniu restrykcji przez rząd USA — stwierdza uchwała — traktujemy jako spełnienie podstawowego warunku umożliwiającego nam wrót do procesu normalizacji stosunków i wyrażamy przekonanie, że będzie ono miało charakter zwycięstwa a nie formalny. Sejm wypowiada się przeciwko występującym jeszcze zwłaszcza w RFN tendencjom rewizjonistycznym.

W uchwale stwierdza się, że zadowoleniem, że w ostatnim okresie rozszerzyło się porozumienie narodowe w kwestiach polityki zagranicznej. Wysoko ocenia się udział PZPR i stronnictw sojuszników, PRON, związków zawodowych oraz organizacji społecznych i kościołów w realizacji zadań polityki zagranicznej.

Działalność międzynarodowa Sejmu tworzy dodatkowe impulsy we wzbogacaniu współpracy bilateralnej Polski z innymi krajami. Wyrażono przekonanie, że parlamenty jako najszersze reprezentacje narodowe powinny wnieść coraz większy wkład do ożywiania i umacniania ogólnoeuropejskich procesów odprężeniowych.

Uchwała Sejmu podkreśla, że silna, stabilna socjalistyczna Polska jest ważnym czynnikiem umocnienia pokoju światowego.

Informację o stanie realizacji wybranych postanowień Sejmu przedstawił prezes NIK Tadeusz Hupałowski. Oparta ona została na ustaleniach Izby dokonanych głównie w ubr.

Wystąpienie

T. Hupałowskiego

Jednym z podstawowych problemów gospodarczych kraju — stwierdził mowa — jest przezwyciężenie bariery energetycznej. Doniosłość tego zadania znalazła wyraz w sejmowej ustawie o gospodarce energetycznej. Podejmowane dotąd działania i stan realizacji zadań w niej ujętych w świetle danych NIK — nie są w pełni zgodne z założeniami i celami ustawy. Mimo upływu prawie trzech lat nie wydano wielu ważnych dla jej wykonywania przepisów szczegółowych.

Jednym z głównych powodów nieosiągnięcia pożądanej poprawy gospodarki energetycznej jest mała skuteczność bodźców ekonomicznych — ma-

ła w pełni realizacji programu. Dotyczy to zwłaszcza urządzeń, obciążających i materiałach podlegających. Przewiduje się, że także te inne materiały będą trudności, a największe z armatury, fajansiem sanitarnym i wyrobami elektrotechnicznymi i rurami wiodącymi.

Odpowiadając na liczne pytania dziennikarzy, minister przedstawił niektóre z podjętych działań zmierzających do poprawy sytuacji. Zobowiązano np. wojewodów do skoncentrowania podległego im potencjału na tych sekcjach budownictwa mieszkaniowego, które mają być ukończone w br. W większym stopniu będzie można angażować do robót wykończeniowych małe firmy spółdzielcze i rzemieślnicze, a nawet przyszłych lokatorów. Przeprowadzony zostanie nabawem we wszystkich województwach przegląd inwestycyjny po to, aby wyeliminować niedociąganie i błędy w ich przygotowaniu. Co pół roku będą analizowane koszty budownictwa oraz powiązania między efektami rzeczowymi a wzrostem plac.

Resort przygotowuje szereg koncepcji, które zmierzają do rozwiązania najbardziej palących i trudnych problemów budowlanego wykonawstwa i polityki mieszkaniowej. W sumie jednak nadal brak odpowiedzi na podstawowe pytania. Jaką jest recepta na wyjście z budowlanego impasu i kto ma zapewnić jak społecznie oczekiwaną poprawę? (PAP)

„Wiosna 87”

Ciąg dalszy ze str. 1

Wypowiedzi przedstawicieli resortu i udostępnione dziennikom materiały nie skłaniają do optymistycznych prognoz nie tylko w odniesieniu do realizacji planu budownictwa na ten rok ale także na lata dalsze. Suma planów województw na br. jest niższa od przyjętej w CPR wielkości 133 tys. mieszkań. Niezadawalające jest przygotowanie do wykonania tych zadań. Są opóźnienia w dokumentacji technicznej, w przekazywaniu planów budowy, w ustrojeniu terenów. W wielu województwach niskie jest zaangażowanie budowniczych w ustrojenie terenów. Przyczyną na ten rok limitu materiałów objętych obowiązkowym pośrednictwem nie zabezpiecza-

jących nakładów do oszczędnej działalności gospodarczej. Do racjonalnego zużycia surowców energetycznych nakładają też ich ceny, niższe od cen światowych i kosztów ich pozyskania. Kontrolę NIK ujawnia, istnienie olbrzymich rezerw racjonalnego gospodarowania.

T. Hupałowski zwrócił uwagę na występowanie zahamowań i zagrożeń zmierzających do zwiększenia dostaw paliw i energii na potrzeby krajowej przyjeżdżającej w NPG. Np. niepełne przekazywanie do eksploatacji w 1990 r. pierwszego bloku w elektrowni jądrowej.

Kontrolę NIK potwierdza niezadawalającą efektywność budownictwa i procesów inwestycyjnych. W ostatnich latach przekazywano do eksploatacji tylko 65—71 proc. planowanych inwestycji. Główną przyczyną jest utrzymująca się nadal dekoncentracja nakładów i potencjału wykonawczego. Nadal aktualnym jest „dżwiny” problem, tj. niska jakość budowanych mieszkań. Rosną też koszty jednostkowe budownictwa, co wynika nie tylko ze złego gospodarowania wykonawców, ale również z małej aktywności inwestorów. T. Hupałowski wskazał na wiele niezbędnych warunków, bez rozwiązania których nie nastąpi zahamowanie regresu budownictwa. Należą do nich m.in. zbyt późne użycanie terenów, zbyt przewlekłe pozyskiwanie działek budowlanych.

Prezes NIK przedstawił także ocenę wdrażania i funkcjonowania mechanizmów reformy gospodarczej. Z stanu kontroli wynika, iż większość zbadanych przedsiębiorstw biernie reagowała na kształtowanie się kosztów i ich wzrost. Dość dowolnie ustalano normy zużycia surowców i materiałów, gromadzono nadmierne zapasy, powiększono odpady produkcyjne itd. podobnie wiele zastrzeżeń kontrolerów budziła wysokość wynagrodzeń w 2/3 jedności, stek płać rosną w wojnie niesamodzielny wzrostem efektów produkcyjnych.

Przedstawiona w informacji krytyka — podkreślił T. Hupałowski — podporządkowana jest potrzebom nastawianym na wszystkich szczeblach zarządzania w celu osiągnięcia wzrostu gospodarczego i realizacji przyjętych ustaleń. W chwili zamykania dzisiejszego numeru trwała poselska debata nad teząmi wystąpienia prezesa NIK.

O budownictwie — nadal bez optymizmu

Ciąg dalszy ze str. 1

sytuacja budownictwa mieszkaniowego i szanse zmian na lepsze.

Mam pełną świadomość wszystkich błędów, które tkwią w procesie inwestycyjnym, a w tym także i w budownictwie mieszkaniowym — oświadczył na wstępie minister Bajczak. Rzecz nie polega na mnożeniu ocen krytycznych — stwierdził — ale na postawieniu trafnej diagnozy schorzenia i wyciągnięciu stosownych wniosków. Trzeba odpowiedzieć na pytanie, kto, kiedy i jak powinien działać, aby osiągnąć odczuwalną poprawę.

A oto kilka tez zaprezentowanych w tym wystąpieniu: budownictwo mieszkaniowe musi się stać sprawą ważną dla całej gospodarki; problemu mieszkaniowego nie zlagodzimy tylko przez budowę nowych mieszkań, należy to także od rozwoju całej gospodarki miejskiej oraz dbałości o stan istniejących zasobów; o dalszym postępie zdecyduje (iż rozwój produkcji materiałów budowlanych) z szerszą centralnego nie rozwiąże się problem mieszkaniowy i gospodarki komunalnej 812 polskich miast; resort powinien stwarzać systemowe warunki do realizacji zadań, a na gospodarzach terenów spoczywa odpowiedzialność za ich wykonanie.

Wypowiedzi przedstawicieli resortu i udostępnione dziennikom materiały nie skłaniają do optymistycznych prognoz nie tylko w odniesieniu do realizacji planu budownictwa na ten rok ale także na lata dalsze. Suma planów województw na br. jest niższa od przyjętej w CPR wielkości 133 tys. mieszkań. Niezadawalające jest przygotowanie do wykonania tych zadań. Są opóźnienia w dokumentacji technicznej, w przekazywaniu planów budowy, w ustrojeniu terenów. W wielu województwach niskie jest zaangażowanie budowniczych w ustrojenie terenów. Przyczyną na ten rok limitu materiałów objętych obowiązkowym pośrednictwem nie zabezpiecza-

Posiedzenia Egzekutyw KW PZPR W Łomży...

Ocena stanu kultury fizycznej w woj. łomżyńskim w świetle postanowień Biura Politycznego KC z marca 1985 r. była tematem wtorkowego posiedzenia Egzekutywu KW PZPR w Łomży. Uczestniczyli w nim przewodniczący GKKFIT — Bolesław Kapiński — przedstawiciel władz sportowych województwa. Posiedzenie poprzedziły wizyty członków Sekretariatu KW na budowlach obiektów sportowych i turystycznych oraz spotkania z aktywnymi organizacjami i związkami sportowymi.

W dyskusji oraz w przedstawianych materiałach sporo miejsca poświęcono stanowi wychowania fizycznego w szkołach, który w powszechnej opinii jest najsłabszym ogniwem systemu kultury fizycznej. Wzrost wielu szkółach zajęcia wychowania fizycznego prowadzone są w izbach lekcyjnych. Niedobór nauczycieli w/w wynosi ok. 45 proc., głównie w środowisku wiejskim. W konsekwencji co trzeci uczeń wymaga czynnej opieki medycznej i paramedycznej, a 7 proc. ma wady postawy, powodujące konieczność stosowania gimnastyki korekcyjnej. Problem ten nie budzi wystarczającego zainteresowania kierownictwa szkół i władz oświatowych, o czym świadczą np. kontrowersyjne decyzje „modernizacji” części sali gimnastycznej w Turzynie na stołwku.

Ważną rolę w popularyzacji sportu i kultury fizycznej powinny spełniać ognia Szkolnego Związku Sportowego,

LZS, TKKF i Zrzeszenia „Start”, skupiających około 10 proc. mieszkańców województwa. W ostatnich latach odnotowano niewielki rozwój sportu masowego, jednakże jest on niewspółmierny do potrzeb. Optymistyczną przesłanką jest wzrost zainteresowania kulturą fizyczną zakładów organizacyjnych związkowych i WPZZ oraz spółdzielni mieszkaniowych.

Egzekutywa krytycznie odniosła się do modelowych i systemowych rozwiązań sportu i kultury fizycznej w skali kraju, wskazując na to, że nie sprzyja ona wyrównaniu dysposycji między różnymi regionami. Zasada nadabiania dystansu takich województw jak łomżyńskie w stosunku do rozwiniętych ośrodków nie jest do utrzymania. Jednocześnie podkreślono zmianę stosunku GKKFIT do województw małych i wspieranie ich inicjatyw zmierzających do rozwoju sportu masowego, a zwłaszcza szkolnego. Wyraża się to m.in. zwiększonym wsparciem finansowym.

Przewodniczący GKKFIT w pełni zaakceptował kierunki działań przyjęte w woj. łomżyńskim, podkreślając szczególnie różnorodność form i szeroki wachlarz propozycji rozwoju kultury fizycznej.

Szczegółowe wnioski dotyczące oceny stanu kultury fizycznej w województwie oraz kierunki działania, Egzekutywa przyjmie po ich opracowaniu przez specjalnie powołany ku temu zespół.

(jth)

...i w Suwałkach

Na wczorajszym posiedzeniu Egzekutywa KW PZPR w Suwałkach o-mówiła m.in. stan techniczny przygotowania budownictwa mieszkaniowego. Co prawda nie występują tu problemy z wyznaczeniem terenów pod nowe budownictwo — istnieją jednak opóźnienia w sporządzaniu szczegółowych planów zagospodarowania przestrzennego. Poważną barierą jest także niedostatek tzw. infrastruktury komunalnej. Dotyczy o zarówno miast, jak i wsi. W ostatnich latach odsetek mieszkań budowanych w Suwałkach równoległe z utrudnieniem terenów wynosił zaledwie 40—50 proc. Potrzeby w tym względzie nie są adekwatne do możliwości finansowych, dokumentacyjnych i wykonawczych.

W przyjętych przez Egzekutywę wnioskach stwierdza się, że uczestnicy procesu inwestycyjnego powinni podejmować wszelkie dostępne działania zapewniające wydawnictwo w bieżącej pięcioletniej 17 tys. mieszkań w budownictwie społecznym. Jednym z znaczących źródeł finansowania inwestycji komunalnych muszą być nadwyżki budżetowe WRN i rad narodowych stopnia podstawowego. Powinnością dyrektorów przedsiębiorstw budowlano-montażowych podległych województwu jest opracowanie konkretnego programu działań. W czasie atestacji nale-

ży zwrócić szczególną uwagę na zwiększenie wydajności i jakości pracy w tych przedsiębiorstwach.

W drugim punkcie posiedzenia Egzekutywa oceniła funkcjonowanie trybowego systemu pracy. W Suwałkach najszerzej jest on stosowany w przedsiębiorstwach budowlanych. Brygady pracują na podstawie umowy zawieranej z dyrektorem. Taka umowa określa zakres robót, poziom wynagrodzenia, termin wykonania i wysokość premii za skrócenie terminu. Wzrostowie Egzekutywy podkreślił potrzebę upowszechnienia takiego sposobu pracy. Jednocześnie mówiono o ograniczaniu hamujących postęp w tej dziedzinie. Chodzi tu głównie o assekurację i obciążenie postawę kierownictwa niektórych zakładów.

Oceniono też 4-letnią działalność PRON w województwie, która zostanie podsumowana na dzisiejszym Wojewódzkim Zjeździe Ruchu. Ponadto Egzekutywa KW PZPR zapoznała się z informacjami o wprowadzaniu zmodyfikowanego systemu szkolenia partyjnego, aktualnym przebiegu atestacji stanowisk pracy, przygotowaniach do obchodów Święta Pracy i najbliższego Plenum KW PZPR, które będzie poświęcone problematyce samorządu terytorialnego.

(m)

SPORT Polska — Finlandia 3:1

Wczoraj w Rybniku na podgrzewanym lodzie rozegrał się w towarzyskim pojedynku polski reprezentacja Polski i Finlandii. Zwyciężyła Polska 3:1 (2:0). Bramki dla Polaków zdobyli: Urban (10 min.), Lesiak (25 min.) i Furtak (46 min.), a dla Finlandii — Ikaelainen (46 min.).

POLSKA: Wandzik (od 74 min.), Jolko, Pawlak, Wójt, Wilga, Ostrowski (38 min., Grembecki), Tarasiewicz, Matyski (46 min., Pekala), Prusik (46 min., Iwanicki), Urban, Furtak, Lesiak (74 min., Koniarek).

Sędziował M. Rossner (NRD). Widzów 17 tys.

Od pewnego zwycięstwa nad Finlandią rozpoczęła tegoroczną serię międzynarodowych spotkań polska reprezentacja. Wczorajszym meczem w Rybniku stanowiącym jeden z ostatnich sprawdzianów kadry przed kolejnymi meczami eliminacyjnymi Mistrzostw Europy. Pierwsze spotkanie Polacy rozegrali już 12 kwietnia z Cyprzem w Gdańsku. Już pięć zmian w polskim zespole powołał w pełni trener Łazarek buduje nową drużynę i daje szansę doświadczonej kadry zawodników.

Nasz zespół zaprezentował wczoraj dobre przygotowanie fizyczne, dużą ochotę do gry, nieszczęśliwie. Trener Łazarek zapowiedział doskonałość ataku polskiego zespołu. Jednakże nie udało się nam pokonać w innej roli wykorzystujących szybkich kontrataki błędy rywala. Akcje z drugiej połowy potwierdziły to w pełni.

W towarzyskim spotkaniu polski drużyn młodzieżowych Polska zwyciężyła w Piotrkowie Trybunalskim z Bułgarią 0:0.

LEGIA WYELIMINOWANA Z PP

Fuchar Polska w pilce nożnej: Wisła Kraków — Legia Warszawa 1:1 (1:0, 0:0) w rzutach kar-

nych 4:3. Bramki dla Wisły zdobyli: Moskwa (21 min.), dla Legii — Arcus (46 min.).

W środę odbyło się w Krakowie zaległe spotkanie piłkarskie go Pucharu Polski o awans do ćwierćfinału. W jesieni ubiegłego roku po 45 minutach gry, przy stanie 1:0 dla Wisły, arbiter przerwał grę z uwagi na zbyt silną grę.

Powtórzone mecz po 120 minutach gry nie wyłonił zwycięzcy. Sedzia zarządził więc wycofanie rzuć karnych. Lepsi strzelali jedenastek okazali się druhowie.

Fuchar Europejski: Dynamo Kijów — Besiktas Stambuł 2:0 Pierwszy mecz — 5:0 dla Dynamy. Awans — Dynamo Kijów.

Fuchar Zdobywców Pucharów: Torpedo Moskwa — Girondins Bordeaux 3:2 (0:1). Pierwszy mecz 1:0 dla Bordeaux. Awans — Girondins Bordeaux.

KOLEJNY HALOWY REKORD S. BUBKI

Radziecki lekkoatleta Siergiej Bubka poprawił w Turynie własny halowy rekord świata w skoku o tyczce przechodząc poprzeczkę na wysokości 5,97 m. Nasz reprezentant Marian Kolasa i Bułgar Atanas Taraw uzyskali po 5,59 m.

ROTO-LOTEK

EXPRESS LOTK

Ta sama, ale nie taka sama

Jak to było po dłuższym niewidzeniu, zanim przejdziemy do spraw dnia dzisiejszego, wróćmy wspomnieniami do minionych lat, niemalże pionierskich. No cóż, niełatwe były początki, ale przecież udane, jak to później produkowane pralki i lodówki. Dobrze to były wyroby, na pewno w niejednym gospodarstwie są jeszcze przydatne.

— Ale trzeba było z nich „ześć”, bo rynek był nasycony, a wieś dopominała się o roztrząsanie obojka. Przesłano więc zakłady wyłączone na ich produkcję, w tym roku — 15.700 sztuk wartości ponad 5 mld złotych. To dużo, jak na nasze techniczne i zaopatrzeniowe możliwości — mówi główny mechanik, sekretarz ekonomiczny KZ, inż. — Anatol Janoszek. — Co nie oznacza, że poprzestajemy na tych ustaleniach. Właśnie nad reformowaniem naszej pracy, w myśl ustaleń III Plenum KC, odbywają się w tych dniach dyskusje w podstawowych organizacjach partyjnych. Dzisiaj jest zebranie w naszym zespole, na które zapraszamy.

MÓWMY, TOWARZYSZE, OTWARCIE...

Schodzą się po pierwszej zmianie punktualnie, także bezpartijni. I oni to — co się okaże — będą najbardziej aktywni w dyskusji. Będą mówić otwarcie i szczerze, do czego zachęca sekretarz POP — Mieczysław Sokółowski.

A sekretarz stawia sprawę — rzecz można — pryncypalnie: zebraliśmy się, towarzysze, nie dla odbycia zebrania, ale po to, żeby nam się lepiej pracowało i z tej pracy były większe korzyści. Za-

że musimy reagować na nieprawidłowości, usuwać przeszkody, tworzyć także warunki, w których praca będzie dawała satysfakcję. A, co tu ukrywać, daleko nam jeszcze do takiego stanu. Szukamy

Z potrzeby i nakazu

pewniam was, że egzekutywa dopilnuje, aby każdy słuszny głos był potraktowany w fabryce z całą powagą.

Na potwierdzenie prawdziwości tego oświadczenia, informuję o realizacji wniosków zgłoszonych na poprzednim zebraniu. Mówi o montażu nowego urządzenia w zakładzie, o przygotowaniu do organizacji brygad, dążeniu do zapewnienia sprawliwych finansowo ocen pracy. — Tworzymy małą organizację — stwierdza — ale chcemy, żeby spełniała ona w wydziale wiodącą rolę. Co to oznacza? To mianowicie,

organizacja, zia jest jakością materiałów, nie zawsze rzetelna jest ocena poniesionego trudu, a także nie wszyscy, powołując się na prawa, widzą swa obowiązki.

Na dyskusję nie trzeba czekać. Pierwszy zabiera głos członek organizacji i sekretarz KMG w Czarnej Białostockiej — Józef Siliński, po nim szlifier Leon Klejwa, a następnie szlifier Jerzy Siwak. — Przyszedłem do fabryki jako chłopiec, a dziś jestem przed emeryturą — mówi Siwak. — I co się przez ten

duży, czas zmieniło w organizacji pracy? Nic, zawsze była ona zia. Muszę zgodzić w poszukiwaniu wózka i innych rzeczy, które przecież powinny być na moim stanowisku. A jaka jest technologia? Tak, że trzeba samemu głowić, bo technolog nie raczy poradzić się fachowca. A system wynagradzania? Jak to może być żeby nowo zatrudniony po szkole, którego muszę uczyć zawodu miał wyższe stawki niż ja, fachowiec po 30 latach pracy. Gdzie tu jest sprawiedliwość? — To fakt, organizacja pra-

go wysiłku praca jest gorzej opłacana. — Inna rzecz — wtrąca kierownik działu technologicznego Witold Łaskowski — że premia progresywna nie sprzyja też poprawie jakości. — A przecież jakość to też wydajność — odpowiada Praskalski. — Ambicja nie pozwala mi na fuszerkę, dbam nie tylko o solidne wykonanie naprawy, ale też o jego estetykę. Ale drugi robi byle jak i nikt na to nie zważa.

Dyskusja staje się coraz bardziej krytyczna. Witold I-

ABY TO CO ŁĄCZY PRZEWAŻAŁO

Przesadne byłoby stwierdzenie, że organizacja partyjna w Fabryce Maszyn Rolniczych „Agromet” w Czarnej Białostockiej w niczym już nie przypomina tej sprzed kilku lat, że przezyciężła do końca swe słabości, że stanowi zwarty i aktywny kolektyw. Tak dobrze jeszcze nie jest; obok operatywnych POP, jak w narzędziowni i w remontowym są też ogniewa, które wciąż trzeba pobudzać — mówi sekretarz KZ, Ryszard Litwiński.

— Ale też w organizacji nastąpiły i wciąż dokonują się korzystne zmiany. Dzięki szkoleniu i zwiększeniu wy-

ciąg dalszy na str. 4

Listy do redakcji

Z książką na ty?

W naszej wsi HOŁODY jest filia Biblioteki Gminnej. Niestety, nikt z niej nie korzysta. Dzieci uczą się w Białym Podlasku i korzystają z tamtejszej biblioteki. Dorosli jakoś nie kwapią się do czytania, zresztą nie mają czasu. Logika więc podpowiada, żeby książki zalegające półki w filii przenieść do biblioteki szkolnej.

MIESZKANCY WSI HOŁODY (18 podpisów)

Pracuję w Zakładzie Rolnym w STERŁAWKACH MAŁYCH (gmina Giżycko). Wydaje mi się, że ja, jak i inni mieszkańcy wsi, jesteśmy dyskryminowani, jeśli chodzi o dostęp do książek.

Otóż podlegamy filii biblioteki w Sterławkach Wielkich. Jest to placówka mała mająca na stanie kilkanaście tysięcy książek. Mimo starań pracowników — wybór, zwłaszcza literatury fachowej jest skromny. Trzeba jeździć do biblioteki publicznej w Giżycku. I tu rozczarowanie. Ktoś zarządził,

że — aby wypożyczyć trzy książki trzeba wpłacić kilkanaście tysięcy złotych w ramach tzw. ekwiwalentu za wypożyczone „słowo”. Zarządzenie to dotyczy tych, którzy nie mają szczęścia być mieszkańcami Giżycka, tylko gminy.

Cóż, marzenie jednego z naszych pisarzy o dotarciu książek pod strzechy musi chyba poczekać jeszcze następne 40 lat.

ZYGMUNT KANAK
Sterławski Małe
woj. suwalskie

Proszym redakcję o interwencję w następującej sprawie. Swego czasu kupiłem książkę A. Bartosza pt. „Obrazki prowincjonalne”, wydawnictwa Radia i Telewizji 1983 r., cena w dniu wydania 65 zł, str. 219. Pięć celowo o stronach, ponieważ kupiona przeze mnie książka zawierała, owszem 219 stron, lecz brakowało w niej dwóch rozdziałów. I to tych, w których opisane

jest życie społeczne mojego miasteczka — Ciechanowca. Książkę reklamowałem za pośrednictwem Domu Książki. Oczywiście, pieniądze mi zwrócono, książkę zabrano do reklamacji. Ja jednak chciałbym ją mieć kompletną, gdyż jest to pozycja naprawdę godna uwagi. Tymczasem ślad po niej zaginął.

ROMAN WIDURSKI
Ciechanowiec

To ci rachunki!

Od 30 października ub. roku stałem się „szczęśliwym” posiadaczem telefonu w CHOROSZCZY. Nie bez kłopotu udało mi się uzyskać numer w cudzoziemcu.

Otóż rachunki za rozmowy, które WUT mi przysłał, mogą przypisać o zawrót głowy. Oto przykłady: za pierwsze trzy dni (okres Święta Zmarłych) rachunek opiewał na 464 zł, za listopad — 3268 zł, za grudzień — 5352 zł, natomiast za styczeń — 1396 zł. Informuję, iż posiadam telefon wykryjący dozwolone, a w styczniu zapisywałem rozmowy. Było ich w sumie — 25, w tym 30 min. rozmowy w Białymstoku. Pytam więc

— ile kosztuje jedna minuta rozmowy, skoro wychodzą tak horrendalne wysokie sumy.

Oczywiście całą sprawę reklamowałem w WUT oraz w Dyrekcji Okręgowej Poczty i Telekomunikacji w Olsztynie. Bez skutku. Może jest jakaś wada w połączeniach? Ale kto ma dość do tego? Ja, szary obywatel?

Stąd moja prośba do redakcji „GW” o pomoc w rozwiązaniu tej zagadki. Dla mnie nazbyt kosztownej.

ADAM CHOWANSKI
Choroszcz

Przyszedł kominiarz — łap się za portfel

Wielokrotnie już odkładam pisanie w tej sprawie, lecz po ostatniej wizycie kominiarza — nie wytrzymałem. O co chodzi? Jestem mieszkańcem wsi PLUTY-CZE, gmina Bieleś Podlaski. Wiesz liście 150 rodzin. Wizyta kominiarza u nas spowodowała się w zasadzie z jednego — uszczuplenia zasobów pieniężnych ludności. A usługa? Z tą bywa najczęściej tak, że tylko wypisuje się kwit.

FRANCISZEK ORANEK
Plutycze

A jednak zimno!

To się chwali, że „Gazeta” zamieszcza odpowiedzi na różne instytucji na publikacje. Przynajmniej można się dowiedzieć o rzetelności słów niektórych.

Niedawno wydrukowaliście odpowiedź PKP na zarzut pasażera, że w pociągu Białystok — Lublin było bardzo zimno. Były tłumaczenia, że to trochę nie tak jak pisał ów pasażer, no i przeprosiny. Tylko nie wiem, czy ktoś je przyjął? Bo na pewno nie ci, którym przyszło podróżować tymże pociągiem w nocy z 2 na 3

marca. Ani w jednym wagonie nie było ciepło. Jakże było nastroje wśród pasażerów, nie będąc świadkami, że na Siedlce dało się poczuć, trzymając rękę na grzejniku, życiodajne ciepło?

Dlatego proponuję, aby PKP zaprzętało przeprosin, a zdobyło się wreszcie na publiczne oświadczenie, że było tak a tak.

PIOTR M.
Mońki
(nazwisko znane red.)

Być albo nie być — czyli moje wątpliwości

Mój rodak z Augustowa, pan Edmund Kulowski w swoim liście do redakcji (GW z 12. lutego) pisze o groźnej katastrofie ekologicznej. To prawda. W krajach sąsiadujących, i nie tylko tam, produkuje się energię silami przyrody. Jest to tzw. białe węgiel, czyli wykorzystanie różnicy poziomów wody.

Nie zgadzam się z panem Edmundem, dla którego życie szacunk, że w Augustowie można byłoby zbudować hydroelektrownię na Kanale Bystrym. Dlaczego? Z pewnością nie dlatego, że mamy ogromne kłopoty z materiałami budowlanymi, np. cementem. Nam się po prostu nie chce myśleć oszczędnie.

Ponadto — widąc nie zrażała nam jeszcze na dobre w oczy degradacja ekologiczna. Myślę tu o naszym regionie północno-wschodnim, uważamy za zielone

STANISŁAW JURSKI
Augustów

Poszukujący Reagujący Otwarcie Nieobojętni

DARIUSZ KRYSIUK (twierdzi, że aby pracować w młodzieży w harcerstwie trzeba zapaść bakcylią. Po raz pierwszy zuchowy mundur włożył w pierwszej klasie szkoły podstawowej i z ZHP nie rozstał się już nigdy).

— Najlepiej czuję się będąc instruktorem na obozie. Tam dopiero jest doskonała okazja do sprawdzenia się w bezpośrednim kontakcie z młodzieżą. Teraz, zasypany stertą papierów, rzadko mam taką możliwość — mówi.

Pracę rozpoczął od stanowiska kwatermistrza w Komendzie Chorągwi. Od połowy ub. r. pełni funkcję komendanta Hufca ZHP w Suwałkach, liczącemu 4,8 tys. zuchów, harcerzy i instruktorów. Hufiec ten po raz pierwszy od czasu powstania województwa otrzymał za ubiegłoroczną akcję letnią najwyższą ocenę w Chorągwi.

Należy sądzić, iż przytoczone na początku twierdzenie komendanta stanowi tylko połowę prawdy. Druga jej część to metody wychowawcze stosowane w rodzinie Krysiuków. To zapewne dzięki nim można powiedzieć, że ma ona harcerskie tradycje. W ZHP działają bowiem brat (dawny zastępca naczelnika ZHP) i siostra komendanta suwalskiego Hufca. Instruktorom jest także jego żona.

— Rodzice nigdy nie wzbranił mi wyjazdu na oboz uczestnictwa w życiu harcerskim. Wiedzieli jak wiele to dla mnie znaczy — wspomina. Dzisiaj 24-letniego komendanta trapią zamknięcia będące niebezpiecznymi problemami wszystkich harcerzy. Najważniejszy z nich to niedostatek instruktorów, a co gorsza brak zainteresowania tą działalnością ze strony młodych nau-

nie wychowankowie obu suwalskich ośrodków szkolno-wychowawczych.

Nic więc dziwnego, że Dariusza Krysiuka interesuje przygotowywanie przez PRON „Raportu o stanie rodziny”. Jego zdaniem takie kompendium wiedzy na temat sytuacji społecznej i ekonomicznej tej najmniejszej komórki będzie cennym materiałem przyczyniającym się do zwiększenia skuteczności pomocy niesionej rodzinom (również dzieciom) żyjącym na pograniczu lub poniżej minimum socjalnego. Ujawni głębiej przyczyny patologii społecznej.

— Myślę, że Zjazd Wojewódzki i Kongres PRON powinny położyć duży nacisk na problem bardzo istotny dla młodych ludzi: budownictwa mieszkaniowego oraz dla województwa — ochrony środowiska naturalnego. To ostatnie zagadnienie leży w sferze moich zawodowych zainteresowań. Harcerze zawsze przecie — w miarę swoich skromnych możliwości — starali się przeciwdziałać dewastacji przyrody. Chcielibyśmy nasilić działalność i popularyzować tę sprawę. Podczas ferii w tym roku, przygotowane wspólnie przez Komendę Chorągwi i RW PRON, zimo-wisko ekologiczne koło Orzysza. Nasz Hufiec planuje podobne obozy w okresie wakacji.

Po prostu staramy się posługiwać według harcerskiego prawa mówiącego m.in. „Harcerz spieszy innym z pomocą, nie opuści nikogo w potrzebie”.

JAROSŁAW NOWAKOWSKI

Po „mirandyjsku”...

Mieszkańcy północno-wschodniego rejonu Portugalii, wokół miasta Miranda do Douro, posługują się specjalnym językiem „mirandais”, który jest połączeniem języków portugalskiego i hiszpańskiego. Powstał on w odległym górskim regionie, iluzym 20 tys. mieszkańców, w połowie XV wieku. Ma własne zasady gramatyki i ortografii. Ostatnio władze uznały język „mirandais” za drugi obok portugalskiego, oficjalny język regionu.

CIEŻAROWKI na szosach. Jeżdżą ich po kraju ponad 650 tys. A po naszym województwie? Hmm... Nikt dokładnie nie policzył. W każdym razie sporo, bo przecież transport jest najważniejszym miejscem gospodarki narodowej. Co wózą? Jak wózą? Czy są racjonalnie wykorzystywane? Na ten temat rozmawiałem z por. WIEŚŁAWEM ARCICHEM z Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych.

Nie wszystkie ciężarówki mają jakikolwiek ładunek. Tylko nieliczne ciągną za sobą przyczepę. Już to potwierdza, że transportowcy nie najlepiej gospodarują posiadanym taborem.

Moje odczucia podzielił por. Arcich. W trakcie milicyjnych kontroli stwierdza się, iż co trzeci, czwarty przejazd to wyjazd bez przyczepy, zaś jedna piąta — bez ładunku powrotnego. Sporo pojazdów posiada niezalegalizowane bądź uszkodzone drogomiczery. Dlatego kierowcy podróżują bez ładunku? Gdy zadane pytanie jednemu z nich, odpowiedział: — Zgłoszłem do placówki PSK, ale nie mieli w moją stronę (Biała Podlaska) żadnego ładunku. Jestem w porządku...

W PSK też są w porządku. Każdy kierowca, który nie



Z punktów skupu surowiec wozą się cysternami do mleczarni. NA ZDJĘCIU: Zakład Transportu Mleczarskiego w Łomży.

Biała próba

Ciąg dalszy ze str. 1

niach przywozi mleka — zwraca uwagę Wł. Mocarska. — Proszę o tym powiedzieć rolnikom...

Stanisław Szymański ze Srebrnowa dostarczył 42 litry, które uzyskał od czterech krów. Nie jest to duża wydajność. Opasy lepiej się opłacać, przyznaje rolnik. No ale krowy zapewniają ponad 40 tys. zł miesięcznie. Sumę tę trzeba oczywiście pomniejszyć przynajmniej o wartość paszy i amortyzację obory.

Najgorzej, że ostatnio tuszcz „strasznie poleciał” do dołu, skarży się rolnik. Wnosy 3,3 proc. niedawno sięgał 3,5 — 3,7 proc. A każdy wie, że w zimie wydajność mleka zwykle jest niższa, ale zawartość tuszczu wyższa.

— Tak więc przyszedłem do komisji kontrolnej po te zielone światła dla siebie, żartuje Szymański.

Dlatego ludzie piszą skargi na zlewniarki? — pytamy rolników.

— Bo zanizają tuszcz, padają odpowiedzi. W grudniu zrobiono we wsi zebranie. Dwie trzecie rolników głosowało za ich zwolnieniem. Prezes OSM w Piątnicy się nie zgodził. Mówił, podając argumenty przeciw nim. Powiedział, że małżeństwo S. to dobry pracownicy, nie zwolnią ich i przerwał zebranie.

Ojciec przewodniczącego

Komiteu Dostawców, Jan C. ze Srebrnowa mówi, że pomawiają go o kombinację ze zlewniarkami, bo za dużo dostarcza mleka. Od czterech sztuk uzyskuje 88 litrów o 4 proc. zawartości tuszczu. Mleko to jest w I klasie jakości.

Wielu z jego sąsiadów od tej samej liczby krów osiąga zaledwie połowę tuszu. Co rodzi C. Albo instruktorzy nieudolni i byle „koze” wpisują do ksiąg, albo dzielą się tu jakieś kaptę, szemrzą rolnicy.

Na przykład Celina Dutkowska ze Srebrnowa od siedmiu krów uzyskała w ub. roku niepełne 13 tys. litrów. Prawda, że większość sztuk, to były pierwsiaki. Dzisiaj przywoziła 63 litry od trzech krów po ocieciu. To jest już niezła wydajność, ale gośpodni skarży się na częste obniżanie klas jakości. Różnica w cenie między III klasą a I wynosi sześć zł na litrze, jest zatem o co zabiegać.

Dowodzą się z rolnikami dowiadując się, że wielu nie myje wymion przed udojeniem, nie wygotowuje cedzideł przed udojeniem. Nie każdy też wystarczająco często czyści i dezynfekuje dojarki. Zaniedbania te mogą obniżać jakość surowca. Ustalanie klasy mleka nie należy jednak do obowiązków pracowników zlewni. Czynność tę wykonuje OSM.

który na koła swych „koleś” zakładają mniejsze opony. Sposobów jest bez liku.

A ile jest nadużyć w gospodarce paliwami płynnymi? Polegają one głównie na ustalaniu zakładowych norm zużycia paliwa niezgodnie z obowiązującymi przepisami, eksploatacji niesprawnych pojazdów oraz bekrzywym usprawnianiu „przepa-

Sa powody do obaw. Przepięknie w ciężarówkach transportie samochodowym mają już swoją co najmniej kilkunastoletnią historię. Przestają już szokować. Nie ma dość silnej dezaprobaty dla kierowców dopuszczających się nadużyć i kradzieży. Przyczyną jest mienia społeczne, spekulacja paliwami i wykorzystywanie pojazdów do celów prywatnych są tolerowane nawet przez kierownictwo przedsiębiorstw transportowych. Wielu kierowców uważa, iż takie „naciąganie” jest niemal legalnym źródłem dodatkowych zarobków.

Jak zaradzić złu? Nad tym zastanawia się już niejedna tego głowa. Co z tego, że karty drogowe stały się drukami ściślego zarachowania? Co do legalizowania i plombowania nie drogowym? Nieprawidłowości w transporcie samochodowym występują nadal.

Oczywiście nie oznacza to, że trzeba przystąpić do wyłączenia z załóg tych smutnych doświadczonych wycieczników, czas wyłączenia właściciela organizacji transportu i ukończeniu nieuczciwych praktyk tych, którzy nauczyli się kombinować.

STANISŁAW FIEDOROWICZ

Z ładunkiem kombinacji

wyżają liczbę kilometrów, a tym samym i swój czas pracy. Po co? Oszczędzają paliwo i wydłużają wynagrodzenie za godzinę, których nie przepracowali.

Zeby ukryć oszustwa „podkrecają” też liczniki. Liczba wpisana do karty — w razie kontroli — musi się zgadzać z zarejestrowaną przez drogowicz. Tu dopiero ujawnia się pomysłowość kierowców. Jedni do „nabijania” liczników używają silniczków od wycieraczek, inni specjalnymi prętami nakręcają stan przez otwory, które wiercą w obudowie drogowicz. Są też tacy,

którzy na koła swych „koleś” zakładają mniejsze opony. Sposobów jest bez liku.

A ile jest nadużyć w gospodarce paliwami płynnymi? Polegają one głównie na ustalaniu zakładowych norm zużycia paliwa niezgodnie z obowiązującymi przepisami, eksploatacji niesprawnych pojazdów oraz bekrzywym usprawnianiu „przepa-

Uciekinierzy

Ciąg dalszy ze str. 1

Pozostają w obcym kraju omanieni perspektywą łatwego chleba. Tymczasem tam czeka ich obojętne, piętrowe przeżycie upokorzenia. Z pomocą nawet się nimi interesują — przychodzą jąca ludzie pytają, straszą. Nic za darmo. Mił trybka.

Nie wszyscy wytrzymują przesłuchania, jałmużna zakup. Wracają. Jednak są i tacy, którzy decydują się na szkalowanie własnej ojczyzny, by przekroczyć bramy upragnionego Eldorado.

*

W 1986 roku w Białymstoku o zgodę na odwiedzenie rodzin i znajomych w Stanach ubiegało się ponad 6 tys. osób wychylało tylko 4 zezwolenia. To wynik skrupulatnego odsiewu przez ambasadę USA przy wydawaniu wiz. Tam się nie porywają. Z 25 klientów „Orbisu” którzy chcieli uczestniczyć w wyjeździe za Atlantyk, tylko dwunastu uzyskało zgodę. Amerykanie nie przewidzieli jednak, że i tak do Polski porwali tylko pilot grupy.

— Wykorzystanie paszportu niezgodnie z deklarowanym celem podróży jest nagminne — twierdzi ppk B. Szepietowski.

Potem w konsulatach przy przedkładaniu ważności dokumentów nie trzeba już się kryć. W prośbach pisze się o prawdziwych motywach wyjazdu: chęci kupienia mieszkania, samochodu, pomocy dzieciom czy też po prostu wzbogacenia się. Urzędnicy stawiają pieczęć, by nie na-

Właściwie są to „kary” wynikające z naruszenia kodeksu pracy oraz przepisów paszportowych. Nie są one zbyt uciążliwe, chyba że ktoś swoją działalnością z granicą spowodował przestępstwo przewidziane w odpowiednim paragrafie kodeksu karnego.

Czy mój kawiarniany rozmówca zdaje sobie sprawę z tego co go czeka. Wątpię. Kieruje nim już tylko dolar. Może gdzieś tam głęboko czai się niepokój — natychmiast jednak usypiany czarnymokowym przelicznikiem waluty.

ROMAN BAKA

Kochajmy ptaki

W dniach 21–22 marca br. w Technikum Leśnym w Białowieży odbędzie się III Zjazd Północnopodlaskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków. Celem Zjazdu jest podsumowanie dotychczasowej działalności PTOP oraz określenie zadań na najbliższą przyszłość. W czasie obrad zostaną m.in. złożone sprawozdania z akcji zimowego liczenia ptaków wodnych w latach 1986 i 1987, inwentaryzacji białego białego w rejonie, liczenia ptaków drapieżnych w sezonie jesiennym-zimowym na Polanie Białowiejskiej. Poruszone będą również takie tematy, jak: „Polski Atlas Ornitológiczny”, „Awifauna Puszczy Białowiejskiej”, „Prowadzenie notatnika ornitológicznego”. Organizatorzy zapraszają do udziału w Zjeździe także osoby, które interesują się ornitologią i mają stały skład członkami PTOP. Początek obrad w sobotę o godz. 10.

(baj)

KRAMIK BZIKÓW

Rozwiązania KRAMIKI BZIKÓW zamieszczonego w „GW” nr 59 z 11 marca br.

KRYZJÓWKA PRZESTRZENNA: sukmana, oko — Romowe, as — krynica, kra — Roman, nora — „Ami”, antrak — bank, usta — Nara, rok — Słona, ak — skrab, bratek — romana, Aluta — kryminał, katan — Mona, kronikar — amina, ano — noe, Kon — awantura, Ikar — „Orso”, skala — kratka, atut — karaka, karate — osa, znaki;

POWTOŹKA Z GEOGRAFII: Poziołmo: Widawa, Naraw, Sola, Odra, Ner, San Pionowo: Warta, Drwica, Wisła, Nida, Lyna, Brda;

KALAMBUR: KULTURYSTA

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie KRAMIKI BZIKÓW rozdzielamy trzy nagrody książkowe. Szczególne uznanie się dla Igora Bucey z Elku, Jerzego Zaborzkiego z Czeremchy oraz Alicji Czech z Białogostku.

Nagrody przesyłamy pocztą.

(bm)

A niech ich drzwi (od szafy) ścisną!

Z tezą w oku wspomina się solidne, przedwojenne meble, albo przynajmniej te, które powstawały jeszcze kilkanaście lat temu. Fotofajki przetrzymały kilka poprzedników i jeszcze do dziś znakomicie służą właścicielom. Ba — przewyższają znacznie powstające obecnie wroby te branży.

Dziś królują wszechwładnie meble z płyty wiórowej, które, jak twierdzą liczni ich posiadacze, raz złożone, żę po ich rozmontowaniu (na przykład przy okazji zmiany mieszkania) dadzą się z powrotem poskładać.

Obecnie już dużo staranniej wybieramy w sklepach ten towar, szukamy wad. Często znajdujemy, gorzej — gdy już po fakcie kupienia. Bywa jednak, że wypływają meblowe buble, zanim trafią do sklepów, specjalistyczne kontrole jakościowe. W minionym roku Państwowa Inspekcja Handlowa w Białymstoku sprawdziła w ten sposób 29 partii mebli wartości 6,3 mln zł. Zakwestio-

nowano, jako nie odpowiadające wymogom jakościowym, 26 partii za 5 mln zł (czyli 79 proc. badanych wyrobów). „Od reki” — obniżono ceny o pół miliona.

W Spółdzielni Pracy Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Zambrowie oceniano meble miały asymetryczny układ i kolorystykę okleiny na zewnątrz, plany i zacięci lakieru, ubytki okleiny i wgniecenia. Przyklejone do nich etykiety drukowane były znacznie wcześniej i zawierały nieaktualne numery identyfikacyjne brakujący. Ośoba dokonująca jakościowego odbioru mebli w ogóle nie posiadała takiego numerka. Reklamacje jakościowe załatwiano z opóźnieniem i przez osoby niekompetentne; wysyłano na nie stolarzy, którzy, poza drobnymi naprawami, w żaden sposób nie mogli zdecydować o załatwieniu skarg.

Wśród kontrolowanych wyrobów meblarskich PIH-owcy stwierdzili duże braki jakościowe szczególnie krzesła tapicerowane, produkowa-

wały się jeszcze stare zwyczajne, odmienne niż gdzie indziej obrazy. Nie należy się więc dziwić, że fotografujący szukają tego. Bo to przechodzi do historii i to należy utrwalić.

Edward Hartwig, mistrz kamery i obiektywu przy okazji rozstrzygnięcia konkursu fotograficznego „Czas i obraz północno-wschodniej Polski” powiedział tak: „Jest to taki zakątek Polski, gdzie zachowa-

nych przez Zakłady Meblarskie Spółdzielni Pracy „Węgielka” w Przasnysu (niepowinno na obrzeżach oparć, marszczące się tkaniny obiciowe). Nie dają rady ukryć swych wad komplety wypożyczkowe „Wiesław” z Zakładów Przemysłu Meblarskiego w Radomsku, zestawy rzeczopieczynkowe „Koral” ze Stupskich Fabryk Mebli i komplet „Flamingo”, powstający w Zamojskich Fabrykach Mebli.

W niektórych zakładach, produkujących meble, wyrobów kwalifikowane są do sprzedaży na podstawie sprawdzenia jedynie matych próbek, a nie — przeglądu całości. Fakt taki u producenta jest niedopuszczalny! Poza tym — mimo znacznej wadliwości — niektórzy wytwórcy opatrzą swe produkty znakami jakości. Tak było m.in. w Spółdzielni Inwalidów im. L. Waryńskiego w Białymstoku czy białostockim „Spinwarze”.

M. PIEKAREK

Nad projektem zmian prawa lokalowego (2)

W poprzednim odcinku mówiliśmy o obowiązkach lokatorów, które, według projektu, w prawie lokalowym, winni świadczyć w celu utrzymania zamieszkiwanych przez siebie „M” w odpowiednim stanie technicznym i sanitarnym. Dziś — o propozycjach w dziedzinie zmiany mieszkań kwatrowych.

Postulowane przez rząd zmiany zasad zmiany mieszkań są dość istotne. Jednak niektóre sformułowania mogą się wydać nieco dyskusyjne. O pierwsze — dotyczy sytuacji prawnej lokali, znajdujących się w domach, stanowiących prywatną własność. Zgodnie z projektem, innowacjami zamiana takiego mieszkania może być dokonana tylko i wyłącznie po uzyskaniu na nią zgody właściciela. Jakże perspektywicznie mają rodziny, które zostaną „uszczerbione” skierowaniem do takiego budynku przez „kwatunek”, o ile gospodarz (właściciel) się sprzeciwi? Odpowiedź może być tylko jedna. Przepis jest tak sformułowany, iż daje właścicieli prawo nieuwzględnienia swego stanowiska. A może ma służyć przykładem do podobnego potencjalnych lokatorów lub fakt, że żona ewentualnego najemcy jest w zaawansowanej ciąży.

Można zrozumieć intencję projektodawcy, który zmierza do zwiększenia uprawnień właścicieli, ale czy trzeba ją

niechęć wprowadzać do zasady, mieszcząc się w opowiadanku o psie ogrodnika w kapuście, który i sam nie wie, i innym nie da? Innych zmian dotyczy za-

manie się norm, czyli „na lebkę” musiało być co najmniej 7 m kwadr. powierzchni mieszkalnej. Gdy osoby były cztery a do ogólnej powierzchni mieszkalnej nowo-

dzi wyłącznie o powierzchni pokoi) i są tam co najmniej trzy urządzenia techniczne, wpływające na wysokość czynszu (np. urządzenia wodn.-kan., gaz. i.c.o.) i przekazuje go do dyspozycji urzędu — organ administracji obowiązany jest dostarczyć odpowiedni w zamian lokal, odpowiadający normom zaludnienia. Za każdy przekazywany metr powierzchni „straconej” —

niejama na otrzymać ekwiwalent pieniężny (róznica między powierzchnią „starego” i „nowego” lokum).

Zmiany dotyczą także sytuacji odwrotnej, kiedy urząd dostarcza lokalu większego od dotychczas zajmowanego. Wtedy najemca może być zobowiązany do zapłaty ekwiwalentu, wynikającego z różnicy metrów kwadr. między nowym a pozostawionym mieszkaniem. Oplaty, o których mowa, mają wynosić 50 proc. kosztów budowy 1 metra kwadr. powierzchni

ogólnej mieszkania w budownictwie społecznym w roku kalendarzowym poprzedzającym rok, w którym następuje zamiana mieszkania. Biorąc pod uwagę owe koszty w Białymstoku ekwiwalent za 1 metr mieszkania (przy obu rodzajach zmian) wyniosłby w br. 20 tys. zł.

Od powyższych zobowiązań placowych wyłączone byłyby osoby, u których w rodzinie dochód „na głowę” nie przekracza kwot, uprawniających do otrzymania mieszkania z „kwatunku”, a zatem w Białymstoku — do 7 tys. zł miesięcznie.

Proponowane zmiany, jakkolwiek w niektórych miejscach nieco dyskusyjne, mają na celu dościslenie i uszczelnienie zasad, które regulują zaciąg materialnych, które składają się na warunki życia w których warunki życiowe nie pogorszą się przez zmianę na mniejsze do dokonywania takich lokalowych „roszad”. Tak wiele jest jeszcze przecie rodzin, które gnieźdzą się na kilku kwadratowych metrach wynajmowanych pokoiów, nie mając większych szans na polepszenie swojego standardu.

WIESŁAW HRYNIEWICKI
MICHAŁ PIEKAREK

Co sądzą maturzyści?

Według słownika łacińsko-polskiego maturus znaczy dorosły. Jacy są maturzyści? Oczywiście rodzice i nauczyciele chcieliby, by 19-letni obywatel był mądry, stateczny, inteligentny, niezwykle szlachetny, by umiał trafnie decydować o swoim życiu.

— Uważacie się za ludzi dojrzałych? — to pytanie zadalam maturzystom Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej w Suwałkach, chcąc sprawdzić ich do rozmowy o postawach.

— Nie czujemy się tacy — zgodnie odpowiadała Lidka, Małgorzata i Andrzej, uczniowie IV klasy. To nie oznacza, że jesteśmy dziećmi i nie potrafimy poważnie spojrzeć na świat.

Rodzice wymagają od nas tylko świadectwa maturalnego, czyli nie mamy żadnych obowiązków, które uczyniłyby nas samodzielnymi.

Jak dobrze się przyrzec, to większość z nas chce poważnie decydować o dalszej drodze. Niektórzy właśnie w klasie maturalnej zdają sobie sprawę z tego, że lata spędzone w szkole to właściwie czas beztroski.

— Czy otrzymaliście dobre wychowanie? Kto wychowanie nastolatka: szkoła czy rodzina?

— Uważam, że jestem nie wychowany — stwierdza Andrzej, ale nie jestem pewien czy to zawdzięczać tylko rodzinie, domowi lub szkole.

Raczej z wrażeń Małgorzata — to wartości, które przyswoili sobie pochodzą od otoczenia i rówieśników. Owszem, w moim domu poznałam taką wartość jak miłość. Jak jednak zrozumieć innych?

Odpowiedzi na to pytanie nie znalazłam, tak w szkole, jak i w mojej rodzinie. Szukałam jej u przyjaciół. Ani dom, ani szkoła nie nauczyły nas — kontynuuje Małgorzata — że na coś, co bardzo się chce mieć, trzeba czasami poczekać. W domu właściwie

wszystko dostajemy, bylebyśmy przyswoili się uczyć. Niektórym popsuło to charakter, bo niedobrze mieć zbyt wiele szybko i tanim kosztem. Poza tym nie daje to radości.

— Kto jest dla was autorytetem, przykładem na resztę życia... Moje rodzice?

— Rodzice? — raczej nie — odpowiada Małgorzata.

— Szerokie spojrzenie na świat zawdzięczam naszej polonistce — wtrąca Andrzej. Dzięki niej jestem humanistą i nie patrzę na życie przez pryzmat pieniądza. Zauważyłam, że wiele piękna, często zastawiam się nad tym, co dzieje się dookoła.

— Dla mnie takim autorytetem pozostaje nieżyjący profesor od łaciny — stwierdza Lidka. Ona nawet

nie postępi umiała tak, jak-koś wytłumaczyć, że nie potępialiśmy wszystkich. Była wyrozumiała, chociaż surowa. Dziś, po latach, mam wyrzuty sumienia za nas wszystkich, że często niewłaściwie postępowaliśmy wykorzystując jej dobroć.

— Lubicie być prowadzeni za rękę?

— Dobrze mieć kogoś, kto pociągnie nas za rękę. W ten sposób przejdzie życie.

— Wyrosłście więc na egoistów.

— Rzeczywiście! Dorosli stwierdzają, że wyrosło pokolenie egoistów myślących je-

uczeliwie pracować, zachowywać się po chamsku.

— Jak widzieliście to z dziećmi lat?

Lidka: — Jeśli dostanę się na historię, będę uczyła dzieci.

Małgorzata: — Ja podobnie, z tym, że wybrałam sobie polonistykę.

Andrzej: — Nie widzę się jeszcze w tak odległej przyszłości. Nie zdecydowałam na jakie studia pójdę; może wybiorę filozofię, a może prawo? Wiem, że przyszłość pod znakiem zapytania. Wiem tylko, że nie chciałabym biegać od pracy do domu, później gazetka do poczytania, telewiz-

oraz spłakać — taka postawa przeraża mnie.

— Jaki jest waszym zdaniem portret młodego człowieka, maturzysty?

Andrzej: Podzieliłbym swoich rówieśników na dwie grupy. W skład jednej wchodziłby szpanerzy i młodzi gniwni. Drugą grupę tworzą dziewczyny i chłopcy z tzw. dobrych domów oraz niepoprawni, naiwni romantycy. Ale choć mamy różne poglądy, to chcemy żyć w społeczeństwie. Wiem, że wielu moich kolegów żyje aktywnie, działają i czują się dojrzałymi. Ale są i tacy, którzy pozostają biernymi widzami.

Sens tych kilku wypowiedzi potwierdza dyrektor szkoły Stanisław Nowel, który tak charakteryzuje współczesną młodzież: Większość maturzystów nie czuje się ludźmi

dojrzałymi i taką postawę widzą od lat. Boją się przede wszystkim tego, co będzie, gdy nie dostaną się na studia. Niepewność o ich losy pojawia się szczególnie w tym roku, w momencie wprowadzenia nowego regulaminu przyjęć na studia. Pytają nas, dorosłych, dlaczego wchodzi on tak późno, bo przecież nie wszyscy uczą się dla ocy, a nowy regulamin zmusza do pracy na piątki już w klasie trzeciej.

Oczywiście — są egoistami. Czy można oczekiwać, że młodzież przywykła do tego, iż jedzenie bierze z lodówki, dostaje 10 tysięcy na spódnice i zastanawia, jakim sposobem i wysiłkiem zdobywa się to wszystko? Często ogranicza się do obserwowania postaw dorosłych i krytykowania tychże.

A przecież ta postępną przez nią pogoń za pieniądzem też z czegoś wynika. Może właśnie z tego, że rodzice chcieliby dać swoim dzieciom więcej, niż sami mieli?

Kiedys autorzytyet dorosłych wyznaczał wady ekonomiczne, bowiem od możliwości rodziców zależało, jaki status życia będzie miało dziecko. Dziś rodzice zobowiązani są do zapewnienia swoim pociechom bytu. Młodzież wie, że im się to należy i stąd często traktują rodziców jako ludzi leżących lub gorzej wypełniających swój obowiązek. Starsi przestali być jedynymi przewodnikami przy wchodzeniu w dorosły świat.

Obserwując młodzież od lat i wiem, że gdyby znalazła się w innych warunkach społecznych i życiowych, to na pewno pokazałaby się od innej strony. Przestałaby być egoistyczna.

KRYSTYNA POLAKOWSKA

Czyżby „Wdowy”?

Policja włoska zatrzymała ostatnio dość niezwykłą grupę przestępców. Na czele młodego gangu znajdowała się 46-letnia Giovanna Tondella, a w jego skład wchodziły 63-letnia A. Perroni i 62-letnia C. de Moro.

Technika dokonywania kradzieży była prosta. Wszystkie trzy kobiety wchodziły do sklepu i kiedy jedna z nich zajmowała rozmową właściciela, dwie pozostałe rabowały kosmetyki. Gang został zdemaskowany przypadkowo: jedną z kobiet, która przybyła do banku, aby wpłacić na konto pieniądze uzyskane ze sprzedaży skradzionych przedmiotów, rozpoznał właściciel ograbionego sklepu.

(p)

Z potrzeby i nakazu

Ciąg dalszy ze str. 3

umacnia. W tej chwili, w 11 POP należy do partii 254 towarzyszy, od wyborów przeliczamy na kandydatów czterech młodych robotników. To jest jedno z głównych naszych zadań; zainteresować naszą pracą całą załogę i przyciągnąć do partii jak najwięcej młodych. A uda nam się to jeśli będziemy wytrwali i konsekwentni w rozwiązywaniu zawodowych i społecznych problemów.

Jakie to są problemy? Przede wszystkim dąży do zapewnienia sprawnej i efektywnej działalności fabryki. Na potwierdzenie tego sekretarz Litwiński podaje gruba teczkę sprawozdań z posiedzeń egzekutywy i plenum. Widać z nich, że działalność KZ i całej organizacji dotyczy głównie mierze spraw gospodarczych „Agrimetu”. Na bieżąco ocenia się realizację zadań planowych, jakości maszyn, wydajność pracy, organizację produkcji, gospodarkę materiałową, warunki socjalne załogi.

Prawdę powiedziawszy, do tej aktywności nie tylko organizacja partyni, ale też dyrekcja, personel techniczny-eko-nomicznego i rady pracowniczej, przyczynili się też bank, wymuszając opracowanie planu poprawy gospodarczości. W wyniku „wychowania” najważniejszych spraw udało się w ciągu kilku miesięcy ubiegłego roku wyrazić poprawę dyscypliny pracy i obniżyć godzinę nadliczbową. Przede wszystkim zaś o, w miarę pomyślnym, zakończeniu ubiegłego roku i lepszym starcie do tegorocznych, zwiększonych prawie o 5 procent zadań, zdecydował duży wzrost produkcji eksportowej i znak jakości na części maszyn. Z tego tytułu fabryka uzyskała ulgi podatkowe na ponad 100 mln złotych.

Moi rozmówcy nie ukrywają jednak, że zwłaszcza mocno wyeksplloatowany park maszynowy. Spółka stare obrobarki, a nowych nie ma gdzie kupić. I co gorzej, nie ma chętnych do remontu. Na przykład Zakład Remontu Obrabiarek w Warszawie odmówił przyjęcia 13 tokarek, bo takich przestarzałych już nie remontuje.

Co więc robimy? Powołaliśmy w ubiegłym roku zespoły gospodarcze, dzięki czemu udało się wyremontować 30 maszyn, w tym większość już się w kraju nie produkuje. Nie było to łatwe ze względu na brak części zamiennech. Wykonano je własnym przemysłem. Ponadto koszt remontu wyniósł tylko 20 procent sumy, którą by trzeba zapłacić obcej firmie. No a ludzie dobrze sobie dorobili.

— Jednakże problem jest i będzie się pogłębiał w miarę eksploatacji. Już przekroczyliśmy o 40 procent projektowe zdolności produkcyjne. W takiej sytuacji trudno uzyskać znaczący przyrost produkcji.

Drugą kłopotliwą zaopatrzenie. — Gdyby nie pomoc „Agromy” w dostawie łańcuchów, to już byśmy stanęli z robotą. Ale boimy się co będzie w najbliższych miesiącach z materiałami hutniczymi. Jedziemy już na ostatnich zapasach, brak nam profili zimnolitych i wyrobów walcowanych.

Stan parku maszynowego i szwankujące zaopatrzenie silną rzeczą odbijają się na organizacji produkcji i wydajności pracy. — Jaki byśmy temat nie podjęli — mówi sekretarz Litwiński — dyskusja na każdym zebraniu skupia się na sprawach produkcyjnych. Bo chociaż trafiają się obiboki, zresztą jak wszędzie, to jednak zdecydowana większość załogi chce dobrze pracować i zarabiać. Dla tego dowód w okresie zimy, kiedy — mimo ogromnych starych — nie mogliśmy zapewnić odpowiedniej temperatury w halach o lekkiej i przeszklonej konstrukcji.

Sekretarz KZ nie taja, że realizacja zadań wynikających z uchwały X Zjazdu i III Plenum KC w ich fabryce nie jest łatwa. Dlatego — przynajmniej — tak ważną jest operatywność podstawowych ogniw i ich zdecydowany głos w sprawach, które nurtują robotników. Naturalnie, że nie wszystko da się „od reki” załatwić, ale czy nie można wreszcie zlikwidować absurdów placowych?

Z tego co usłyszałem na zebraniu POP i w rozmowie z KZ, a mówiliśmy także o sprawach socjalnych i bytowych (nie można doprosić się o lekarza, na skutek czego są zakłęcia w badaniach okulistycznych; brak jest mieszkań, a 60 zajmują ludzie, którzy porzucili pracę w fabryce) widzę, że w „Agromecie” wiele jest do zrobienia. Potrzebny jest więc upor i stanowczość w rozwiązywaniu tych trudnych problemów.

RYSZARD KLIMASZEWSKI



Z KIEROWNICZĄ

O OBECNE warunki drogowe uważam za bardzo niebezpieczne. Tak, tak, mimo sześć kilometrów czarnego nawierzchni, trafiają się bardzo perfidne pułapki. Są one „czyste” późnym wieczorem i wcześniej rano. Ciepło cieplejsze dni powodują topnienie lodu i śniegu na

wianiami się kierowanego przez nas pojazdu.

W najbliższych dniach proponuję zająć się stanem technicznym samochodu. W dzień nie ma już mrozu, pałuchy nie grabią, można zatem spokojnie obejrzeć i naprawić pozimowe zniszczenia. Pamiętajmy, jak szorowaliśmy spodem podwozia i podłoga po zlodowalonych zwalach śniegu. Wówczas nikt z nas nie chciał zaglądać pod spód auta. Jeśli nie wzmogli się hałas wywołany przez spaliny, to znaczy, że tłumik ocalał od zniszczenia, aczkolwiek może być nieco wgnieciony lub wgnięty. Może nawet wieszaki rury wydechowej nie naderwały się, choć grzebyłoby to z cudem po ta-

przymocowanie śrubami i nakrętkami nierdzewnymi. Sprawdzić również całość osłon przeciwbłotnych za tylnymi kołami, gdyż mogły się one poważnie zniszczyć przy cofaniu samochodu w zwalch śniegu.

Jeśli potrafimy już połozę się na ziemi i zairzeć dokładnie pod spód auta, sprawdzimy choć wzrokowo czy przewody hamulcowe nie są zgniecione, zagięte czy oberwane. Nie prostujemy jednak tych przewodów; pamiętajmy, że wszelkie prostowanie może jedynie osłabić przewód, który przecieł musi wytrzymać ciśnienie rzędu stu atmosfer, czyli — co jest obecnie modne — ok. dziesięciu megapaskali. Jedynym dopuszczalnym sposobem naprawy będzie wymiana uszko-

Drogowe pułapki

poboczach dróg. Ujemne temperatury w godzinach wieczornych powodują śnieżanie się wody i na wszelkich pochylnościach spadkach dróg, tworzą taflę cienkiego lodu. Nawet na równych odcinkach jezdni — dotyczy do wszelkich budowli inżynierskich, mostów, wiaduktów itp. — tworzy się także warstwa lodu. Trzeba o tym pamiętać!

Toczy się równo, samochód przejeżdża przez taką lodową taflę bez żadnych sensacji, ale w razie konieczności nagle zmiany kierunku jazdy czy hamowania, z samochodem będą działały się najniebezpieczniejsze rzeczy. Wiadomo, na lodzie tracię zmniejszone jest do minimum. Najgorsze w tym wszystkim jest to, że dzieje się to nie spodziewanie — Jesteśmy kompletnie zaskoczeni! Przecież droga jest sucha i czarna! Dlatego też — wracając do początkowego stwierdzenia — obecne drogi uważam za wyjątkowo niebezpieczne. Zimą kierowcy wiedzą, że jest ślisko, że trzeba auto prowadzić z dużym wyczuciem i znacznie wolniej, ale kiedy drogi są już czarne, kiedy wroć pachnie wiosną... Wcale nie namawiam do złośliwego tempa jazdy, do ciągłego wpatrywania się w stan nawierzchni. Powinniśmy, po prostu wiedzieć, że na łukach dróg i wszelkich wiaduktach i mostach możemy spotkać z takimi pułapkami, że stosownie do tego powinniśmy wystrzegać się, zmniejszyć prędkość, słowem, liczyć się z dość dziwnymi zach-

zdonego przewodu na nowy, co najlepiej wykonać w przygotowaniu do tego warsztacie.

Co prawda nie ma jeszcze warunków na dokładne umycie spodu samochodu, ale postaramy się to uczynić przy pierwszej nadarzającej się okazji. Bez takiego mycia nie będziemy w stanie stwierdzić jakie uszkodzenia warstwy zabezpieczającej wynikły z zimowej eksploatacji samochodu. Już teraz warto zażyć się, się uprzedzić, wstrząsnąć pojazdu, a szczególnie — usunąć wilgoć z podłogi, która na pewno jest pod dyktando i płytami materiału wygusławiającego. Tę czynność powinniśmy wykonać bardzo starannie!

JANUSZ GRYSIN



Na zdjęciu: skutki zbyt brawurowej jazdy. Jezdnia była czarna, tylko trochę śniegu na poboczach, ale wystarczyła chwila nieuwagi i po kilku „backach” ten FSO 1500 trafił na trzy rosące przy drodze drzewa. Ludzie wyszli bez większych obrażeń, ale auto nadaje się jedynie do kaseli.

CAF-E. Gawalkiewics

Czyny społeczne
w SuwalskiemRazem
dla siebie

Ubiegłoroczna wartość inwestycyjnych czynów społecznych w woj. suwalskim wyniosła 357 mln zł. Społecznie realizowano 38 samodzielnych zadań inwestycyjnych, z czego szesnaście ukończono. Pozostałe będą kontynuowane w tym roku.

Największe zainteresowanie pracami społecznymi odnotowano w rolnictwie. Dotyczy to, głównie zaopatrzenia wsi w wodę. Zwiększone zaangażowanie obserwowano także w osiedlaniu i ochronie przedwodzi. Przygotowaniu i realizacji czynów społecznych w ubr. towarzyszyły też trudności z zapewnieniem wymaganego udziału mieszkańców oraz brak materiałów budowlanych, zwłaszcza cementu. Potrzeby w tym zakresie zostały zaspokojone. Jedynie w 25 proc. przyczyną tego pierwszego zjawiska jest wzrost kosztów inwestowania. W konsekwencji przeciętny wkład ludności obniżył się z 51 proc. w 1985 r. do 35 proc. w roku 1986. Z tego też powodu budowa szkoły podstawowej w Stablinie musiała być przyjeta do sfinansowania ze środków budżetowych.

Ze względu na te ograniczenia, nie zakończono w ubr. w terminie remonty ze świetlicą w Starych Gutach, domu Naucewiczy w Suwałkach, świetlicy w Wieciechach i Lipowie oraz wiejskiego domu kultury w Kopezanach. Wybudowano natomiast m.in. 3 km dróg w gminach: Jeleniewo i Szypilski, 10,2 km sieci wodociągowej (w gminach Olecko, Puńsk, Krasnopol, Szypilski) i 1,2 km kanalizacji sanitarnej w Suwałkach. (m)

Uwaga na kontrole!

Zróznicowane
wyniki

W 1986 r. Urząd Wojewódzki w Suwałkach przeprowadził 47 kontroli kompleksowych w tym dziedzinie w urzędach administracji państwowej stopnia podstawowego, siedem w oświacie, piętnaście w jednostkach podporządkowanych radom narodowym i jedenaście w innych jednostkach organizacyjnych. Wewnętrzna kontrola kompleksowa objęła cztery wydziały urzędów. Ponadto przeprowadzono 1248 kontroli problemowych i 162 sprawdzające.

Badania kontrolne wykazały zróżnicowane poziomy działalności urzędów. Na ogół poprawnie wykonano zadania określone w regulaminach organizacyjnych. Nie budzi większych zastrzeżeń sposób realizacji zadań wynikających z funkcji organów administracji jako organów wykonawczo-zarządzających rad narodowych. Praca ukierunkowana była głównie na porządkowanie i doskonalenie planowania społeczno-gospodarczego, usprawnianie pracy urzędów zwłaszcza procedury załatwiania indywidualnych spraw obywateli oraz przyjmowania, rozpatrywania i załatwiania skarg i wniosków. Ujawniono

Nie tylko „oskarżam”

Otwarte drzwi
prokuratury

Z trzech zasadniczych funkcji prokuratora, jako przedstawiciela władzy państwowej, powszechnie znane są przede wszystkim dwie: ściganie przestępstw i popieranie oskarżenia przed sądem. O trzeciej — nadzoru nad przestrzeganiem prawa przez inne organa administracji państwowej i instytucje społeczne — mówi się i pisze raczej rzadko. Tymczasem jest ona niezwykle ważna dla właściwego funkcjonowania całego systemu prawnego a także — egzekwowania praw obywatela.

Badania zgodności z obowiązującym prawem działań administracji państwowej, organizacji społecznych, zawodowych i samorządowych — informuje szef łomżyńskiej Prokuratury Rejonowej — Krystyna Michalczyk-Kondratowicz — prowadzimy z urzędu lub na wniosek indywidualny. Zgłoszenie do nas może każdy kto uważa, że jego sprawa została załatwiona niezgodnie z prawem, a odwołanie nie przyniosło skutku. Może to uczynić nawet w przypadku, gdy krywdząca go decyzja już się uprawomocniła i straciła możliwość odwołania się, określona przez kodeks postępowania administracyjnego.

BRAK CZY NADMIAR

W ubiegłym roku Prokuratura Rejonowa dokonała osiemnastu kontroli problemowych. Badala m.in. działalność społecznych komisji pojednawczych, orzecznictwo kolegiów do spraw wykroczeń, postępowania prowadzone

przez stacje Sanitarно-Epidemiologiczne, dochodzenia roszczeń w niektórych zakładach pracy w związku z wypłatą zasiłków chorobowych i pozbawionych. W ich wyniku prokuratorzy skierowali 25 wystąpień w sprawie stwierdzenia uchybień. Z kolei na wniosek osób indywidualnych zabrano zasadność 31 decyzji administracyjnych w sprawach obywateli. Aż dziesięć z nich podjęto „na bakier” z przepisami prawa!

Generalnie rzecz biorąc główną przyczyną naruszenia prawa karnego jest brak wiedzy i doświadczenia. Bliskość analiz niektórych „uchybień” zdają się wskazywać raczej na nadmiar doświadczenia. Przyjrzyjmy się trzem z nich.

W Piątnicy, na koszt oświaty, dokonuje się przebudowę dwóch mieszkań na większe i mniejsze. Większe otrzymuje „przypadkiem” córka gminnego inspektora oświaty, a decyzję wydaje — nie uprawniony akurat do niej (lokal należy do oświaty) — naczelnik gminy, gdyż ojciec nie wypada. Po interwencji prokuratora, kurator oświaty i Wydziału Kultury i Wychowania uchyła decyzję. W czelnicu gminy i poleca mu przywrócić mieszkanie do stanu pierwotnego na koszt gminy. Teraz odwołuje się naczelnik. Spór o piętrowy wzdruje do ministerialnego rozstrzygnięcia, a mieszkania stoją puste.

Emerytowana nauczycielka z Łomży, zajmująca funkcję nauczycielki w szkole, otrzymuje decyzję jego opuszczenia argumentowaną posiadaniem działki z budynkiem mieszkalnym. Gospodarz — wyjaśnia w odwołaniu do kuratora — ponieważ wysokość pomieszczeń nie odpowiada normom. Kurator decyzję uchyła, a zainteresowana sprzedaje zabudowaną działkę za prawie milion złotych, kurator oświaty i Wydział Kultury i Wychowania nadal. Szkoła chce mieć mieszkanie, niech jej da inne!

Kolegium do spraw wykroczeń w Kolnie, na podstawie wątpliwego os. najmniej materiału dowodowego, ukarało kierowcę za jazdę w stanie nietrzeźwym. Został uwięziony od zarzutu dopiero na wniosek prokuratora.

Brak doświadczenia i wiedzy, czy umiejętność ponadmiar?

PAPIEROWE PRZEPISY

Prokuratura Rejonowa w Łomży ma na swoim koncie polowy wystąpień prokuratorów w województwie w konkretnych sprawach i ok. 60 proc. wystąpień uogólniających. Ze 146 wystąpień większość dotyczy tak negatywnych społecznie zjawisk jak alkoholizm i pasywność społeczna. Z prowadzonych kontroli wynika, że przepisy dotyczące zwalczania tych zjawisk należą do kategorii „papierowych”.

Z danych prokuratury wynika, że w podłomżyńskich gminach praktycznie żadnej działalności nie przejawia większość komisji do spraw przeciwdziałania alkoholizmowi. Wnioski o potrzebie podjęcia działań w stosunku do osoby nadużywającej alkoholu oraz udzielenia pomocy rodzinom alkoholików płyną głównie z prokuratury.

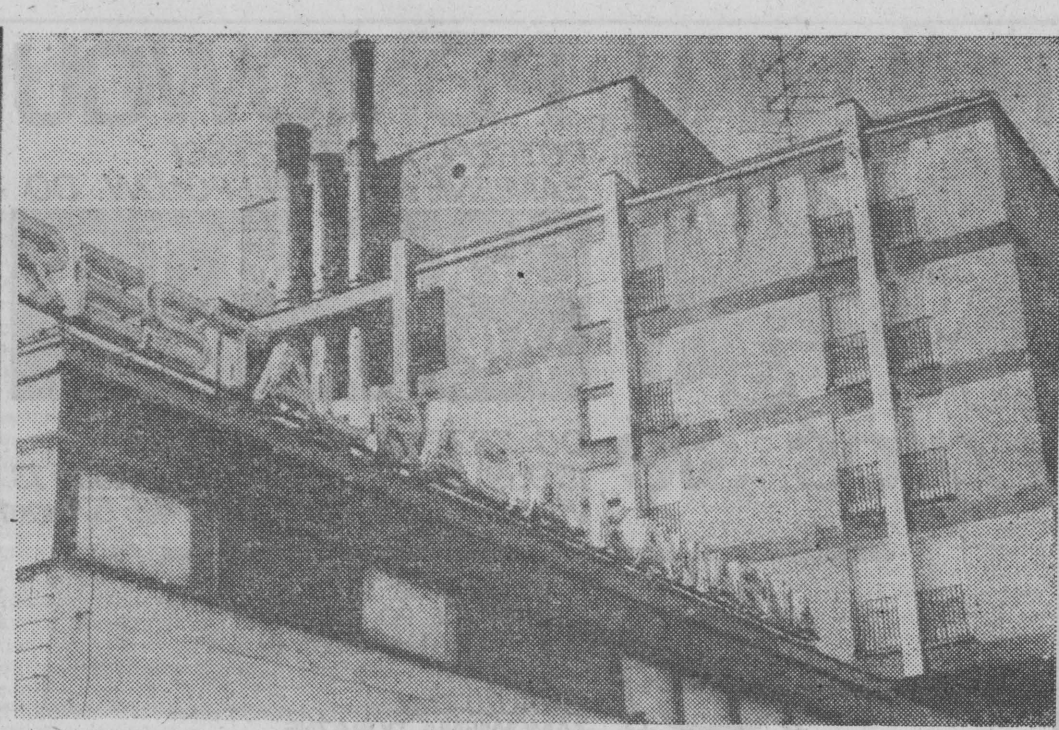
Mimo ustawy w zakładach pracy patrzy się przez palce na przypadki spożywania alkoholu i pracy w stanie nietrzeźwym. Przysługujące kierownikowi przedsiębiorstwa uprawnienia wykorzystywane są tylko sporadycznie. W pierwszym półroczu ubr. piętnaście pracowników ŁZPB „Narew” spożywających alkohol w czasie pracy, żaden nie stanął przed kolegium. W PPS na trzy takie przypadki a w STW na osiem, nie sporządzono ani jednego wniosku!

O traktowaniu ustawy przeciwdziałania alkoholizmowi w zakładach pracy, zdaniem prokuratora Krystyny Michalczyk-Kondratowicz, najlepiej świadczy fakt niestosowania kart porządkowych czy dyscyplinarnych nawet wobec pracowników ukaranych przez kolegium. Dotyczy to m.in. ŁZPB i PPS. Czy w tej sytuacji można liczyć na

SKUTECZNE ZWALCZANIE
TYCH ZJAWISK?

Podobna refleksja związana jest ze stosowaniem przepisów ustawy o zwalczaniu pasożytnictwa społecznego. Wydział Zatrudnienia Urzędu Miasta w Łomży ogranicza się często jedynie do skierowania do pracy osób wpisanych do wykazu uchylających się od pracy. Nikt się nie interesuje czy faktycznie zaczęli oni pracować. Nikt też nie wyłącza jakichkolwiek sankcji wobec pasywnych. Chyba, że popłyną przestępstwo.

Rejon działania łomżyńskiej prokuratury jest największy w województwie. Obejmuje teren prawie dwóch dawnych powiatów łomżyńskiego i kolneńskiego. Dochodzi tu do blisko połowy ogółu popełnianych w województwie przestępstw. Nie oznacza to jednak — twierdzi Krystyna Michalczyk — Kondratowicz — że zamykamy drzwi przed oczekującymi naszej pomocy w sprawach pozakarnych. (tek)



Łomżyński hotel „Poleń” od strony kuchni — dosłownie i w przenośli. Takiego ujęcia goście hotelowi nie widzą, mieszkańcy tego domu — również. Fot. St. Kurpiewski

Nowa
piekarnia

W maju 1985 r. rozpoczęto budowę nowej piekarni przy ul. Elekkiej w Prostkach (woj. suwalskie). Wznosi ją brygada elektyka Zakładu Budownictwa i Produkcji Materiałów Budowlanych WZGS „Samopomoc Chłopska”. Prace przebiegają sprawnie. Oddanie obiektu do użytku przewiduje się w maju br.

W starej, wyeksploatowanej i klasnej piekarni wypieka się 1,7 ton pieczywa, a potrzeby wynoszą około czterech ton. W lecie zapotrzebowanie jest większe — m.in. dlatego, że na kolonie letnie przyjeżdżają tu dzieci pracowników łączności. (jc)

Ważne
dla emerytów i rencistów

W augustowskim Oddziale ZUS z dniem 1 marca rozpoczęła się wypłata zrewaloryzowanych emerytur i rent. Waloryzacja objętych została 34 220 emerytur i rent pracowników i pochodnych oraz 20 tys. świadczeń rolnych. Waloryzacji podlega emerytura i renty przyznane do 31 grudnia 1985 roku. Jak to przedstawia się w wymiernych wielkościach? Otóż świadczenia pracownicze i pochodne zwiększone zostaną o 20,4 proc. tj. o przeciętny wzrost płac w gospodarce społecznej w r. 1986, nie więcej jednak niż o 6135 zł.

Jeśli natomiast chodzi o świadczenia rolne, o 20 proc. zwiększy się kwota podstawowa, tj. z 7 tys. zł do 8400 zł, a o 12 proc. wzrosną dodatki z tytułu sprzedaży produktów rolnych jednostkom gospodarki społecznej; z tytułu przekazania gospodarstwa i budynków na

W piskim ZSZ

Wzmacniając
pozycję POP

W piskim ZESPOLE SZKÓŁ ZAWODOWYCH partyjni stanowią osiem proc. zatrudnionych nauczycieli i personelu. Mimo małej liczby wzrasta ich znaczenie i rola w życiu szkoły. Prawdą też jest, iż owe „wtrącanie” się ognia partyjnego do całokształtu funkcjonowania szkoły, warsztatów i internatu — nie wszystkim przypada do gustu. Wciąż jeszcze odczuwalne są opory w realizacji zasadnych wniosków i postulatów POP. Nie występują oczywiście tu konflikty między egzekutywą a dyrekcją, lecz zrozumienie dla postępu i zaangażowania w dalszy rozwój tej szkoły — wedle wskazań organizacji partyjnej — stanowi nadal problem.

Z myślą o kształtowaniu społecznej kadry ZSZ, uzyskaniu nowego zasobu informacji, a także wzmocnienia i wyjaśnienia roli i miejsca POP w ZSZ — odbyło się niecodzienne spotkanie. W audytorium zasiadli nauczyciele i pracownicy administracji. Wśród gości: kurator Oświaty i Wychowania — Lucjan Chranowski, zastępca kierownika Wydziału Organizacji Pracy KW PZPR — Antoni Jodango, członek

Egzekutywy KW PZPR, I sekretarz KMG — Zbigniew Zieliński, inspektor Oświaty i Wychowania — Sławomir Ostaszewski. Spotkaniu przewodniczył I sekretarz POP a wstępnie informację złożył dyrektor ZSZ.

Spotkanie w takim gronie stało się niewątpliwie pozytywnym etapem w świadomości wdrażaniu zasad kierowniczej roli POP w zakładzie. Było pewnego rodzaju edukacją, tak jeszcze niezbędną w aktualnym stanie organizacyjnym i zaangażowaniu nauczycieli i pracowników. Podkreślono zasadę jawności życia zakładowego, wzajemność komunikatywnego przekazywania informacji, zespołowe rozstrzyganie spraw funkcjonowania szkoły, dbałość o warunki pracy nauczycieli i edukacji uczniów, dostosowywanie stanu organizacyjnego szkoły do potrzeb gospodarki narodowej, a zachowanie podstawowych wymogów dydaktyki i wychowania oraz zdolności pedagogicznych kadry.

ZSZ w Pisku stanowi znaczącą ogniw oświatowe w woj. suwalskim, posiada znaczny dorobek. Jednak dalsze jego funkcjonowanie wymaga dalszego rozbudowy, zwiększenia kadry nauczycielskiej i podniesienia jej kwalifikacji.

Spotkanie uświadomiło wszystkim, że ponad 90 proc. wszystkich spraw szkoły leży w gestii dyrektora i szkoły POP. (lub)

Harcerska
kampania

Komenda Hufca ZHP w Grajewie przygotowuje się do zakończenia trwającej blisko rok kampanii „Bohater”. Zakończy się ona w maju br. przyjęciem imienia „9 pułku strzelców konnych”, który przed wojną stacjonował w Grajewie i zapisał piękną kartę w dziejach polskiej wojkowości.

Komenda Hufca zwraca się z prośbą do wszystkich, którzy mogą przekazać relacje, dokumenty zdjęcia i inne pamiątki związane z 9 PSK o kontakt pod adresem: Komenda Hufca ZHP, Plac 1 Maja 7, 19-200 Grajewo, tel 35-32. (WJ)

Jakby
sam Jagiełło

W sobotę piłkarze Jagiellonii zmierzą się w kolejnym pojedynku o mistrzostwo II ligi w Nowym Sączu z tamtejszą Sandecją. Z ukladu tabel wynika, że biłostocianie nie powinni mieć większych klopotów z wywiezieniem 2 pkt. z Nowego Sącza. Sandecja bowiem jest outsiderem. Mimo to nie należy uważać Jagiellonii za zdeklarowanego faworyta, można najwyżej przyznać jej więcej szans na zwycięstwo.

Analizując rundę jesienną do Sandecji na własnym boisku nie traciła zbyt wielu punktów, a w końcowej fazie rozgrywek groźna była dla najlepszych. Przegrywała z reguły i to wysoko na wyjazdach. Jagiellonia wyjeżdża do Nowego Sącza w piątek rano. Po południu biłostocianie mają zaplanowany „rozruch” w Lublinie. Będzie mógł wystąpić przeciw Sandeji Henryk Mojsa, który pauzował w ostatnim pojedynku za żółte kartki. Wszyscy są w pełni sił i trener Janusz Woźniak ma do dyspozycji komplet piłkarzy, którzy są w kręgu jego zainteresowań.

Kazimierz Górski tradycyjnie komentuje w katowickim „Sporcie” piłkarskie rozgrywki ligowe. I oto co pisze ostatnio pan Kazimierz: „A tu przegrała Wisła Kraków, przegrał Górnik, Resovia zaś nie dotrzymała kroku Zagłębiu. Czyżby wszyscy chcieli uciec różnami drogą Jagiellonii? Nie pozostawo o to przegranych to i rundzie, zresztą Jagiellonia nie ogląda się na żadne sędzijskie pomoce. Gratka, jakby jej trenerem był sam Jagiełło”. (Let)

Po eliminacjach
strefowychGrajewscy
zapaśnicy
górq!

W Warszawie odbyły się 15 bm. eliminacje strefowe do mistrzostw Polski seniorów w zapasach w stylu klasycznym. W punktacji drużynowej pierwszą strefę zajęła Warmia Grajewo, przed Łęczyca, Warszawą, Podlasie Białystok uplasowało się na czwartej pozycji. Najlepsi w poszczególnych kategoriach awansowali do finału mistrzostw Polski.

Zwycięcami zostali: waga 48 kg — 1. Krzysztof Czyżewski, 2. Marek Pivko (oba Warmia Grajewo); waga 57 kg — 2. Marek Borzymowski, 3. Dariusz Gumowski (oba Warmia); waga 62 kg — 3. Jarosław Zdanowicz (Podlasie Białystok); waga 74 kg — 2. Antoni Obrzycki (Warmia); waga 90 kg — 1. Arkadiusz Twarowski (Warmia); waga 100 kg — 3. Bogdan Kozłowski (Warmia); waga 130 kg — 2. Dariusz Zawistowski (Warmia).

W eliminacjach strefowych walczyli zawodnicy pięciu województw: warszawskiego, suwalskiego, łomżyńskiego, biłostockiego i ciechanowskiego.

Jak nas poinformował trener Warmii Grajewo, Władysław Kierdelewicz był to pierwszy start zapaśników ziem łomżyńskiej w tego typu zawodach. (nom)

Kibice
też kopią piłkę

W sobotę 24 bm. na stadionie Tysiąclecia w Elku rozebrany zostanie towarzyski mecz piłkarski pomiędzy członkami Klubu Kibica Mazura Elk a ZKS Stal Nysa. Po meczu o godz. 13. Protektor nad tym meczem objął naczelnik Elku.

Cały dochód z tej imprezy przeznaczony zostanie na rozbudowę Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Specjalnej Trojki im. red. Aleksandrowicza w Lubkach.

Śmierć dwóch
polskich alpinistów
na Kaukazie

WARSZAWA (PAP) — Władze radzieckie poinformowały Polski Związek Alpinizmu o tragicznym wypadku, jakiemu ulegli w czasie wspinaczki na Kaukazie dwaj polscy alpinisci — Krzysztof Miodowski i Paweł Kosiński (oba z Warszawy). Wypadek zdarzył się podczas zejścia północną granicą szczytu Ushba. Polacy spadli kilkusetmetrową lodową ścianą i mimo kilkunastu akcji poszukiwawczych ciała ich nie odnaleziono. Obaj wspinacze wyjechali na Kaukaz w składzie 7-osobowej grupy polskich alpinistów uczestniczących w międzynarodowym obozie alpinistycznym „Kaukaz-Złota 87”.

Niebezpieczne
wyboje

Dziesiątki głębokich wybojów-dółów starają się bezskutecznie omijać kierowcy jadący głównymi ulicami GRAJEWA. Najwięcej tzw. przełomów znajduje się na ul. Wojska Polskiego. Dlatego też najczęściej tam pękają repery w samochodach. Wyrwy w asfalcie stanowią duże zagrożenie w ruchu drogowym.

Chciałoby się zapytać: na co czeka tamtejszy REJON DROG PUBLICZNYCH? (jc)

Uwaga, brydżyści!

Damy i asy stawcie się!

W najbliższą sobotę i niedzielę, 21–22 bm. w Łomży — na turniejach par oraz teamów — spotkają się brydżyści województwa: biłostockiego, ciechanowskiego, olsztyńskiego, ostrołęckiego, suwalskiego i łomżyńskiego. Rozgrywkami zapewniają się więc jako nader emocjonujące, co nie znaczy, że grający nieco słabiej są bez szans. Praktyka bowiem dowodzi, że często los bywa łaskawszy właśnie dla startujących po raz pierwszy! Zachęcamy do sprawdzenia swych sił.

W szczegółowym programie imprezy przewidziano: w sobotę, 21 marca o godz. 10.30 — pierwszy turniej par o nagrody prezesa ŁKS, o godz. 17.30 — drugi turniej par o nagrody dyrektora WOSIR w Łomży; w niedzielę, 22 bm. o godz. 10. rozgrywany będzie

turniej teamów o puchar prezesa Wojewódzkiej Federacji Sportu.

Miejscem wszystkich rozgrywek będzie świetlica Łomżyńskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego (ul. Wojska Polskiego 161).

Ponadto we wszystkich turniejach przewidziane są nagrody pieniężne, na które przeznaczona się 55 proc. funduszu wpisowego (500 zł od pary w turniejach par i 1200 zł od teamu).

Zgłaszać się do turniejów, dokonać rezerwacji hotelu, czy poinformować o szczegółach imprezy — organizowanej pod patronatem Ogródowego Związku Brydza Sportowego, ŁKS „Start” i WOSIR w Łomży — można dzwoniąc pod nr tel. 23-50 w Łomży. (nom)

W dość systematycznie wydawanym od wielu lat, periodyku „Znad Pisy” należałoby niewątpliwie poświęcić trochę miejsca na POZET ZASŁUŻONYCH DLA ZIEMI PISKIEJ, a w Muzeum Regionalnym — jedną z sal eksponującą zasługi ludzi dla rozwoju tej ziemi. Nigdy bowiem za dużo panieci o tych, którzy umysłem, pracą rąk i sercem, szczególnie przykładałi się do jej kształtu społeczno-ekonomicznego.

W jednym z okolicznościowych numerów „Znad Pisy” — Ireneusz Kownacki w artykule „O co walczyli, dokąd zmierzali” daje charakterystykę znacznej grupy ludzi, członków PPR i PPS, którzy przybyli na Ziemię Piską w pierwszych najtrudniejszych powojennych dniach i pozostali jej wierni przez dziesiątki lat. Prezentuje ich działalność i zasługi, ale — niestety — anonimowo. Ogranicza się do faktów i liczb. Szereg tych ludzi tonieja — naturalna kolej losów. Ze

nansów powiatu, naczelnik Urzędu Skarbowego. Na wyróżnienie zasługuje Józef Pedzik — dawny funkcjonariusz MO, organizator placówek służby zdrowia w pow. piskim, dziś pracownik ZOZ, i sekretarz POP, społeczny komendant ORMO. Niestrudzony w działalności jest por. rez. MO — Hieronim Kobyleczak; zawsze potrafił łączyć obowiązki służbowe z potrzebami społecznymi, wieloletni bardzo czynny organizator ruchu filatelistycznego, niezawodny instruktor harcerski. Niezmiennie szanowany także jest Stanisław Biernacki — dawny funkcjonariusz MO, potrafiący konsekwentnie spełniać obowiązki służbowe a jednocześnie człowiek cieszący się społecznym uznaniem, życzliwy; przed laty bardzo zaangażowany w amatorskim ruchu teatralnym.

Zwykle poważny i pełen troski jest Beniamin Zielepucha — organizator ruchu spółdzielczego, mimo emerytury nadal i sekretarz POP w Spółdzielni Mieszkaniowej. Organizatorem władzy ludowej był Henryk Samolej — prawnik, pracownik prokuratury, jako emeryt zajmuje się doradztwem prawnym, nie stroni też od życia społecznego. W gronie uznawanych działaczy, dawnych członków PPR jest również Kazimierz Opolski — niegdyś funkcjonariusz MO, cieszący się uznaniem środowiska, nadal pełniący funkcję I sekretarza POP w Trzonkach.

Nauczyciel Sergiusz-Soroko, współzałożyciel Ogniska Muzycznego, był poseł na Sejm, wieloletni pracownik aparatu partyjnego, przejawiający wiele troski o życie społeczno-kulturalne, przewodniczący zespołu do spraw działaczy ruchu robotniczego KMG partii. Wprawdzie nie od pierwszych lat na Ziemi Piskiej, dawny członek PPR, nadal aktywny działacz to p. rez. Stanisław Lasowy — były szef Powiatowego Sztabu Wojskowego, dziś prezes piskiego ogniska ZBOWID i organizator obrony cywilnej w PZPS.

O każdym z nich można zapisać bogate w treść karty wspomnień, nie tylko jednozdaniowe notki jak to uczyniliśmy.

STANISŁAW LUBKOWSKI

Jedni z wielu
— poczet zasłużonych

130 jest ich obecnie 81; a nie wszyscy mający za sobą lata ofiarnej i trudnej pracy nadal są czynni społecznie i zawodowo.

Chcielibyśmy, tym razem, z imienia i nazwiska wymienić tych trzynastu, którzy na tej ziemi rozpoczynając pracę czy służbę nosili legitymację PPR lub PPS, a którzy jeszcze dziś stanowią przykład ofiarnego, społecznego

O Janie Pietrzaku z Piska „GW” pisała dość obszernie i tym samym wyrażono mu — choć w skromnej formie — publiczne uznanie. Sztandar miejsko-gminnej instancji, partyjnej Piska od wielu lat, przy różnych okazjach, jest w tych samych rękach. Poczet szanowanych stanowią bowiem: inż. Antoni Bogdanowicz — znany ze swej aktywnej postawy, szczególnie w dziedzinie medycyny, zawsze uśmiechnięty; Franciszek Kalliański — szanowany robotnik-kierowca, człowiek bardzo skromny, wieloletni członek władz partyjnych i Czesław Wenda — wieloletni pracownik POM, zawsze stały w potrzebie innym, nadal pełniący funkcję I sekretarza POP.

W poczet zasłużonych działaczy partyjnych z dawnych i obecnych lat jest też Józef Zieliński — wieloletni organizator fi-



W miastach czuć już wiosnę, ale na polach i w lasach — tak jak na tym zdjęciu — zima jeszcze króluje wszechwładnie. (J. Andrzejewski)

Laureaci konkursu o mleczarstwie

Ostatnio w Zespole Szkół Zawodowych nr 1 w Białymstoku odbył się XVI z kolei konkurs wiedzy o mleku i mleczarstwie. Startowali w nim uczniowie czwartych klas technikum zawodowego o specjalności — przetwórstwo mleka. W sprawdzianie testowym z przedmiotów zawodowych (aparatura, technologia, surowce i materiały pomocnicze) oraz w części praktycznej w zakresie wykonania podstawowych analiz mlecarskich młodzież wykazała się sporą wiedzą i umiejętnościami. Laureatami konkursu zostali: Aniela Bienieduk, Teresa Sztula, Danuta Staniewicz i Janusz Kulesza. Reprezentowali oni białostocką szkołę w finale ogólnokrajowego konkursu o mleczarstwie. (ges)

Wystawa kwiatów

po raz pierwszy od lat

Zapewne wielu białostoczian pamięta przepiękne wystawy kwiatów w „spodkach” przy ul. Dąbrowskiej. Wspominać o nich w tym czasie, zwłaszcza w okresie, w którym wielka ilość gatunków, znakomita aranżacja przyciągały tłumy zwiedzających. Niestety, od kilku lat imprezy te się nie odbywają. Pozostaje westchnąć... ech, inne czasy, inne możliwości.

Lecz coś jakby drgnęło, ku uciesze mieszkańców Białostoku, w tej sprawie. Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Ogrodników przy NOT (dawny organizator) postanowiło w bieżącym roku wrócić do chlubnych tradycji i pod koniec maja urządzać wystawę kwiatów. Ustalono już lokalizację — siedziba NOT przy ul. M. Skłodowskiej.

Organizatorzy liczą na szeroki udział wystawców. Zapraszają wszystkich wielbicieli kwiatów i hodowców do udziału. Swoje akces zgłoszą już potencjalni kwiatowcy. Na wystawie (z ewentualną wysprzedażą) przewiduje się pokazy kwiatów ciętych i doniczkowych, metod układania bukietów, sprzętu hodowlanego itp.

Wszyscy pragnący zaprezentować swoje osiągnięcia mają jeszcze szansę udziału. Kontaktować się można bezpośrednio z SIOT. (tol)

BRONISŁAWA KAWALLA GRA BEETHOVENA

Koncert symfoniczny w białostockim Filharmonii będzie miał ciekawy wydźwięk. Odkryjemy w nim wspaniałego dyrygenta Bronisława Kawallę, natomiast II koncert fortepianowy B-dur L. van Beethovena wykona pianistka Bronisława Kawalla.

Artystka koncertuje od 15 roku życia. Pochoź znaną i cenioną muzykowską. Swoją karierę rozpoczęła na Akademii Muzycznej w Warszawie, a następnie u N. Boulanger (teoria) i Moniuszy (fortepian) w Paryżu oraz w Académie Internationale de Maurice Ravel u Philippa Entenmanna, specjalizując się w wykonawstwie muzyki Debussy'ego i Ravela.

Koncertowała w kraju i za granicą w poważnych ośrodkach muzycznych niemal całej Europy, w USA i Kanadzie. Grała ze znakomitymi orkiestrami i wieloma znakomitymi dyrygentami, jak np.:

Wczoraj w województwie

SPŁONĘŁA TARCICA I WOJŁOK
Trzy godziny trwało gaszenie pożaru, który wybuchł ok. godz. 17 w Spłonie, w miejscowości Tarcica. W ogniu spłonęła zabudowa gospodarcza, w tym magazyn, garaż, piwnica, sianocień, gabki, oraz nadpalone zostały beły wołok. Straty szacuje się wstępnie na 600 tys. zł.

W Białymstoku strażacy musieli interweniować na ul. Kołowej. Z nie ustalonych powodów, przyczyn zapalała się wiatra śmietnika będącego własnością PWH.

Wczoraj odbywały się kolejne ćwiczenia jednostek straży pożarnej w Piotrkowie. Białowieżę i Białą. Wzięły udział: DATSUN W ROWIE.

PASAZER W SZPITALU
Do poważnego wypadku doszło na trasie Tykocin-Jezewo. Zdzisław H. jadący samochodem z nieprawidłowym kierunkowskazem, w czasie nie sygnalizowanego skrętu w lewo, został uderzony przez jadący w nim samochód marki Datsun. W wyniku zdarzenia oba pojazdy wyślizgowały w rowie, a pasażer japońskiej limuzyny, z ciężkimi obrażeniami ciała, w szpitalu. Straty materialne wynoszą od 1,5 mln zł.

Na ulicy Hetmańskiej w Białymstoku samochód potracił

przechodzącego przez jezdnię meżczyźni. Poszkodowanego przewieziono do szpitala.

Kolejny już raz doszło do kolizji na skrzyżowaniu ul. Dąbrowskiej z Polnoce-Obwodową. Sprawa wypadku był kierowcą, a fiata 126p. Miałuś zderzył się z samochodem marki Datsun. W wyniku zdarzenia oba pojazdy wyślizgowały w rowie, a pasażer japońskiej limuzyny, z ciężkimi obrażeniami ciała, w szpitalu. Straty materialne wynoszą od 1,5 mln zł.

Na ulicy Hetmańskiej w Białymstoku samochód potracił

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 18 marca 1987 r. po ciężkiej chorobie w wieku lat 58 zmarł

Stanisław Kasprzak

były kierownik Wydziału Gazetowego Białostockich Zakładów Graficznych, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 40-lecia PRL, Srebrną Odznaką Zasłużony Białostoczanie, Odznaką Zasłużony Drukarz.

W Zmarłym tracimy wybitnego mistrza sztuki drukarskiej, wychowawcę młodzieży, cenionego pracownika, serdecznego przyjaciela i kolegi.

Rodzinie
składamy wyrazy żalu i głębokiego współczucia Dyrekcja, Egzekutywa POP, Samorząd Pracowniczy, Zakładowa Rada Związku Zawodowego i pracownicy BZGraf.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 20 marca 1987 r. o godz. 14.00 z Domu Pogrzebowego na Cmentarzu Komunalnym w Białymstoku.

Chleb nasz powszedni z Marczuka

- ★ JAKA MAKA I PROPORCJE, TAKIE PIECZYWO
- ★ WYLĄCZENIA PRĄDU = WYCIŁADZANIE PIECA
- ★ ILE KLIENCI KUPIĄ — NIKT NIE WIE (?)
- ★ JAK TO MIŁO, ŻE CZYSTO!

Każdego dnia, robiąc rano zakupy, w pierwszej kolejności podchodzimy do półek z pieczywem. Dotykając łopatką czy przez papierkę — bochenków i bułek badamy ich świeżość. Wszyscy staramy się wybrać do swych koszyków pieczywo świeże — zarumienione, kształtne bochenki chleba i ciepłe złoście bułeczki. Jedni szukają chleba razowego, drudzy miodowego, inni grahama. Wszyscy stronią od pieczywa czarnego, a ono, niestety, gości w sklepach, dosyć często.

W związku z tym, że narzekania naszych Czytelników na jakość i świeżość pieczywa nie należą do rzadkości, odwieźliśmy drugą co do wielkości białostocką Piekarnię Przemysłową nr 5 przy ul. Marczyńskiej, aby porównać bezpodstawnie do producenta na temat jakości wyrobów piekarniczych i problemów, z jakimi boryka się załoga. Chcieliśmy wreszcie usłyszeć, co jest powodem tego, że do naszych sklepów często trafia pieczywo nieswieże, o smaku pozostawiającym dużo do życzenia i dlaczego w tak małym wyborze?

Od specjalisty do spraw produkcji w białostockiej „Spółdzielni Eugeniusza Dąbrowskiego” dowiedzieliśmy się, że pięć społemowickich piekarni średnio dziennie zużywa około 70 ton różnych gatunków maki, najwięcej pszennej (typ 650 i 850) oraz żytniej (typ 720). Ta pierwsza dorożona jest z młynów — w Augustowie, Grawejewie, Pasleku, Olszynie, Szymanowie, Elblągu, druga — z Suwałk i Oleka.

W dniu naszych odwiedzin miały one przygotować 53 ton chleba — większego, staropolskiego, miodowego, słodowego, grahama, razowego, siatkowego i 373 tys. sztuk pieczywa drobnego, t.j. bułek wrocławskich, kajzerkę, rogali, chał, paluszków, batonów wyborowych i pawich oczek.

Kierownik piekarni nr 5, **Stanisław Borucki** powiedział, że w przypadku jego zakładu (wszystkie procesy wykonywane są mechanicznie, a lu-

dzie nadzorują jedynie ich przebieg) jakość chleba i bułek zależy wyłącznie od klasy maki, zachowania właściwych jej proporcji, a także, co prawda w mniejszym stopniu, od sprawności urządzeń technologicznych.

Osoby znające tajniki piekarnictwa wiedzą, że najsmaczniejszy chleb zwykły otrzymujemy, gdy stosunek użytej do jego wypieku maki żytniej i pszennej jest jak 50:50 lub 40:60. Niestety, niezależnie od własnej woli, do produkcji tego pieczywa piekarnia używa 80 proc. maki żytniej i 20 proc. pszennej. Chleb ten bardziej kruchy i szybciej traci świeżość. Nasz rozmówca fakt odstąpienia od właściwych norm tłumaczył tym, że ostatnio zmniejszyły się dostawy maki pszennej wrocławskiej (typ 500), jego zdaniem najlepszej do wypieku pieczywa pszennego, i żytniej (typ 720). W zamian dostarczano jest inna mąka pszenna, gorsza gatunkowo.

Jeśli chodzi o sprawność maszyn, to wiąże się ona głównie z wyłączeniami prądu. Wprawdzie ostatnio jest ich mniej, ale w okresie dużych spadków temperatur zdarzały się niejednokrotnie po kilka razy dziennie. Powoduje to opóźnienie produkcji i również wpływa na jakość. A szkoda! W tym, że ciasto będa w tunelu piecowym powinno znajdować się w odpowiedniej przewidzianej temperaturze. W przypadku braku dostaw energii piec wychłada się. Dobrze, że piekarnia ma własny agregat prądotwórczy i w takich przy-

padkach korzysta się z niego. Ale często, czas od chwili włączenia prądu do sieci do włączenia agregatu wydłuża się do kilkunastu minut, ponieważ służby energetyczne nie informują o mających nastąpić przerwach. Odbija się to później na smaku chleba i bułek.

Kierowniczka działu produkcji **Danuta Malewska** powiedziała nam, że każda partia maki przed użyciem musi być przebadana w zakładowym laboratorium. Rygor w tym zakresie jest bezwzględny i surowiec, który nie przeszedł rutynowych badań, nie może trafić do wypieku. Fachowcy wiedzą, że nieodpowiedniej jakości mąka, oprócz tego że negatywnie odbija się na smaku, jeszcze może być źródłem zatrucia pokarmowego.

Jeśli chodzi o dostawy pieczywa czarnego do placówek handlowych, zdaniem naszych rozmówców, nie jest to winą producentów. Najczęstszą tego przyczyną jest spadek popytu. Wahańa w tym zakresie są znaczne, a tego — ile chleba klienci danego dnia kupią — nie może przewidzieć ani piekarnia, ani handlarz. Bywają takie przypadki, głównie w soboty, kiedy w sklepach zostaje 500–700 kg pieczywa. Zdarza się i tak, raz na pół roku w okresie przedświątecznym, że placówki handlowe nie zdołają rozprzedać nawet 3–5 ton pieczywa. Co się wtedy z nim dzieje? Przenoszą się je na pasze, a chleb o wydłużonym okresie świeżości (miodowy i słodowy) po dwóch dniach nadaje się do sprzedaży. Czy jednak rzeczywiście popytu w przybliżeniu nie da się przewidzieć? Przecież handel i producenci mają w tym względzie wieloletnie doświadczenia.

Przy okazji pragniemy odnotować miły fakt, zauważony w trakcie naszej niezapowiedzianej wizyty w Piekarni nr 5. Po wejściu do hal produkcyjnych wyraźnie zauważyło się panujący tam ład i porządek na każdym stanowisku pracy. Ponoć białe czyste fartuchy też wpływają na jakość pieczywa, a w takie była ubrana cała załoga piekarni na Marczuku. Chciałoby się zawsze spotykać takie „nie-spodzianki”.

PAWEŁ GILEWSKI

filmy: „Barbarella”, „Planeta Malt”, „Stalker” (w reżyserii przedwczesnego zmarłego A. Tarkowskiego), „Piekna”, „2001 Odyseja Kosmiczna”, „S. Kubricka”. W przeglądzie nie mogło zabraknąć polskiej odmiany gatunku, czyli wyprodukowanej także w video „Seksmin” w reżyserii J. Machulskiego, a także przygodowego „Powroty Jedi”.

Karnety Jeszcze do nabycia w MDK (pok. nr 7) oraz w kasie kina „m-1”.

W WDK „ZACHĘTA” — SEKSCJA PLASTYCZNA

Dom Kultury „Zachęta” (ul. Piastowska 11A) proponuje udział w wykładzie w wieku 14–19 lat udział w zajęciach sekcji plastycznej. Spotkanie organizacyjne odbędzie się w piątek, 20 bm. o godz. 18.

Również dorosli zajmujący się amatorskim uprawianiem plastyki mogą skorzystać z porad instruktorów w poniedziałki, czwartki i piątki, w godz. 16–20. Dodajmy, że w „Zachęcie” czynna jest galeria, w której ekspozowane są prace plastyków amatorów, odbywają się spotkania z twórcami, organizowane są różne formy kształcenia i rozwijania wrażliwości plastycznej. (m-1)

W kilku wierszach

▲ W piątek, 20 bm. o godz. 11 w sali Klubu Pracowniczym PSK (ul. M. Skłodowskiej-Curie) odbędzie się wspólne posiedzenie naukowe Polskich Towarzystw: Lekarskiego, Alergologicznego, Immunologicznego, Mikrobiologicznego oraz Pulmonologicznego. W programie wykład prof. dr. **SVENDA NORMA** z Zakładu Farmakologii Uniwersytetu Kopenhaskiego. (bis)

SPACERKIEM PO MIEŚCIE

Wolność Tomku...

— Czemu i tumbiżm, sobopanstwo i lekceważenie zasad współżycia społecznego przez normalnych ludzi obejmują coraz rozleglejsze obszary naszego życia. Bezinteresowna niezwykłość — jak nazywał to zjawisko naszych czasów niezwykły już mistrz gawędy i krytycznego dystansu do takich przemian naszej obywatelskości, Melchior Wańkowicz — rozlewa się szeroka fala, docierająca również do instytucji uznawanych za niedawno powszechnie za bastiony tradycji i upowszechniania dobrych manier.

Przed kilkoma dniami odwiedziłem wczoraj — według potocznej opinii — prawdziwie rentgenowską, bo raz na jakiś czas, uważa moja lekarka, trzeba zająć do płuc, gdy się jest narazem na wychodzenie siężonych ilości nie tylko dymu tytoniowego, lecz różnych miazmatów cywilizacyjnych. Jako że należą do pokolenia ludzi szanujących czas swój i innych stawiliem się przed okienkiem rejestracyjnym kilka minut przed godziną rozpoczęcia u-

— Cemu i tumbiżm, sobopanstwo i lekceważenie zasad współżycia społecznego przez normalnych ludzi obejmują coraz rozleglejsze obszary naszego życia. Bezinteresowna niezwykłość — jak nazywał to zjawisko naszych czasów niezwykły już mistrz gawędy i krytycznego dystansu do takich przemian naszej obywatelskości, Melchior Wańkowicz — rozlewa się szeroka fala, docierająca również do instytucji uznawanych za niedawno powszechnie za bastiony tradycji i upowszechniania dobrych manier.

Przed kilkoma dniami odwiedziłem wczoraj — według potocznej opinii — prawdziwie rentgenowską, bo raz na jakiś czas, uważa moja lekarka, trzeba zająć do płuc, gdy się jest narazem na wychodzenie siężonych ilości nie tylko dymu tytoniowego, lecz różnych miazmatów cywilizacyjnych. Jako że należą do pokolenia ludzi szanujących czas swój i innych stawiliem się przed okienkiem rejestracyjnym kilka minut przed godziną rozpoczęcia u-

— Cemu i tumbiżm, sobopanstwo i lekceważenie zasad współżycia społecznego przez normalnych ludzi obejmują coraz rozleglejsze obszary naszego życia. Bezinteresowna niezwykłość — jak nazywał to zjawisko naszych czasów niezwykły już mistrz gawędy i krytycznego dystansu do takich przemian naszej obywatelskości, Melchior Wańkowicz — rozlewa się szeroka fala, docierająca również do instytucji uznawanych za niedawno powszechnie za bastiony tradycji i upowszechniania dobrych manier.

Przed kilkoma dniami odwiedziłem wczoraj — według potocznej opinii — prawdziwie rentgenowską, bo raz na jakiś czas, uważa moja lekarka, trzeba zająć do płuc, gdy się jest narazem na wychodzenie siężonych ilości nie tylko dymu tytoniowego, lecz różnych miazmatów cywilizacyjnych. Jako że należą do pokolenia ludzi szanujących czas swój i innych stawiliem się przed okienkiem rejestracyjnym kilka minut przed godziną rozpoczęcia u-

— Cemu i tumbiżm, sobopanstwo i lekceważenie zasad współżycia społecznego przez normalnych ludzi obejmują coraz rozleglejsze obszary naszego życia. Bezinteresowna niezwykłość — jak nazywał to zjawisko naszych czasów niezwykły już mistrz gawędy i krytycznego dystansu do takich przemian naszej obywatelskości, Melchior Wańkowicz — rozlewa się szeroka fala, docierająca również do instytucji uznawanych za niedawno powszechnie za bastiony tradycji i upowszechniania dobrych manier.

Przed kilkoma dniami odwiedziłem wczoraj — według potocznej opinii — prawdziwie rentgenowską, bo raz na jakiś czas, uważa moja lekarka, trzeba zająć do płuc, gdy się jest narazem na wychodzenie siężonych ilości nie tylko dymu tytoniowego, lecz różnych miazmatów cywilizacyjnych. Jako że należą do pokolenia ludzi szanujących czas swój i innych stawiliem się przed okienkiem rejestracyjnym kilka minut przed godziną rozpoczęcia u-

— Cemu i tumbiżm, sobopanstwo i lekceważenie zasad współżycia społecznego przez normalnych ludzi obejmują coraz rozleglejsze obszary naszego życia. Bezinteresowna niezwykłość — jak nazywał to zjawisko naszych czasów niezwykły już mistrz gawędy i krytycznego dystansu do takich przemian naszej obywatelskości, Melchior Wańkowicz — rozlewa się szeroka fala, docierająca również do instytucji uznawanych za niedawno powszechnie za bastiony tradycji i upowszechniania dobrych manier.

Przed kilkoma dniami odwiedziłem wczoraj — według potocznej opinii — prawdziwie rentgenowską, bo raz na jakiś czas, uważa moja lekarka, trzeba zająć do płuc, gdy się jest narazem na wychodzenie siężonych ilości nie tylko dymu tytoniowego, lecz różnych miazmatów cywilizacyjnych. Jako że należą do pokolenia ludzi szanujących czas swój i innych stawiliem się przed okienkiem rejestracyjnym kilka minut przed godziną rozpoczęcia u-

— Cemu i tumbiżm, sobopanstwo i lekceważenie zasad współżycia społecznego przez normalnych ludzi obejmują coraz rozleglejsze obszary naszego życia. Bezinteresowna niezwykłość — jak nazywał to zjawisko naszych czasów niezwykły już mistrz gawędy i krytycznego dystansu do takich przemian naszej obywatelskości, Melchior Wańkowicz — rozlewa się szeroka fala, docierająca również do instytucji uznawanych za niedawno powszechnie za bastiony tradycji i upowszechniania dobrych manier.

Przed kilkoma dniami odwiedziłem wczoraj — według potocznej opinii — prawdziwie rentgenowską, bo raz na jakiś czas, uważa moja lekarka, trzeba zająć do płuc, gdy się jest narazem na wychodzenie siężonych ilości nie tylko dymu tytoniowego, lecz różnych miazmatów cywilizacyjnych. Jako że należą do pokolenia ludzi szanujących czas swój i innych stawiliem się przed okienkiem rejestracyjnym kilka minut przed godziną rozpoczęcia u-

— Cemu i tumbiżm, sobopanstwo i lekceważenie zasad współżycia społecznego przez normalnych ludzi obejmują coraz rozleglejsze obszary naszego życia. Bezinteresowna niezwykłość — jak nazywał to zjawisko naszych czasów niezwykły już mistrz gawędy i krytycznego dystansu do takich przemian naszej obywatelskości, Melchior Wańkowicz — rozlewa się szeroka fala, docierająca również do instytucji uznawanych za niedawno powszechnie za bastiony tradycji i upowszechniania dobrych manier.

Przed kilkoma dniami odwiedziłem wczoraj — według potocznej opinii — prawdziwie rentgenowską, bo raz na jakiś czas, uważa moja lekarka, trzeba zająć do płuc, gdy się jest narazem na wychodzenie siężonych ilości nie tylko dymu tytoniowego, lecz różnych miazmatów cywilizacyjnych. Jako że należą do pokolenia ludzi szanujących czas swój i innych stawiliem się przed okienkiem rejestracyjnym kilka minut przed godziną rozpoczęcia u-



NA ZDJĘCIU: Zespół „Uśmiech” w czasie występów.

Repr. A. CHOMICZ

Muzyka i... fantastyka

zawojowały spółdzielców

SPÓŁDZIELCZY DOM KULTURY w Białymstoku wrócił na trwałe w krajozłoty kulturalny środowisko. Jest placówką otwartą, gdyż większość jego byłowców rekrutuje się spoza spółdzielczości.

Wiodącą jego agendą stanowią niewątpliwie Ogniska Muzyczne, w którym ponad trzytysięcni uczniowie poznają arkana gry w pięciu klasach instrumentów: fortepianu, gitary, skrzypiec, fletu, i akordeonu. Młodzi mogą też doskonalić swoje umiejętności w pięciu zespołach wokalo-muzycznych. „Magneśm” stał się również młodzieżowym teatrem poezji i baśni „Trema” przygotowujący różne spektakle oparte na tekstach literackich. Coraz bardziej „krzepnie” ponad 80-osobowy dziecięcy zespół pieśni i tańca „Uśmiech”, specjalizujący się w tańcu i piosence współczesnej. Niedługo też sięgnie po białostocki folklor ludowy i w nim widzi szansę swego rozwoju.

Zrzesza miłośników teatru jest w Spółdzielni pracy społecznej, która swą działalność koncentruje na spektaklach do stoicy i innych miast.

Istniejący klub „Video” zaprasza na ciekawe projekcje filmowe, które stanowią pretekst do dyskusji. A kolekcyjniarze przygotowują giełdy staroci i wystawy.

Podlaski Klub Fantastyki „Taurus” liczy już stu członków. Zajmuje się przede wszystkim rozwojem wrażliwości i wyświeleniem filmów. Wspólnie z Klubem Fantastyki „Uśmiech” przy ACK „Sepulchrum” organizuje w czerwcu br. ogólnopolską imprezę „Konwent Miłośników Fantastyki”. Przygotowywane są wystawy prac, seminaria, pokazy filmowe itp. Trwają też przygotowania do krajowego przeglądu zespołów pieśni i tańca Spółdzielczości pracy w Białymstoku, który odbędzie się w kwietniu br. W SDK odbywają się kursy praktyczne — kroju i szycia oraz kosmetyki.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

w których uczestniczyło 18 tys. osób, a ze stałych form działalności korzysta systematycznie około 700. To pozwoliło wypracować spory fundusz — ponad trzy miliony złotych. W bieżącym roku przewiduje się „zarobienie na kulturze” około pięciu milionów złotych, gdyż środki finansowe otrzynywane z CZSP i OZSP nie są wystarczające.

Czy placówka jest otwarta na masowego odbiorcę kultury?

Trzeba jednak dać odpowiedź przeczącą, gdyż przeciętny pracownik spółdzielczości, bez konkretnych zainteresowań nie może poczytać prasy, wypocząć w książce czy obejrzeć programy w sali telewizyjnej. Nie ma odpowiedniego lokalu, żeby stworzyć takie warunki. Dyrekcja zdaje sobie sprawę z tych mankamentów. Teraz umożliwia tylko spotkania reńcistom i emerytom. Ale ma w planie stworzenie kawiarenki, czytelnicy i biblioteki, jeśli otrzyma możliwość adaptacji starych pomieszczeń, bo o nowych nie ma co marzyć. Działacze spółdzielczej kultury reprezentują pogląd, że ulica Kilińskiego powinna stać się w przyszłości centrum kulturalnym. Jest to sprawa godna rozważenia przez miasto i wojewódzką władzę administracyjną. (ges)

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak informuje dyrektor **Tadeusz Gasowski** — klub zorganizował 180 imprez.

W roku ubiegłym — jak inform